NUMER NIE JEST ANTEDATOWANY. WYDANIE T. IV.
Rok XVIII. Kraków, czwartek 14 lutego 1935 Nr. 45

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Narada w sprawie Żyd Kongresu Światowego

Warszawa, 13. 2. (ŻAT). W dniu wczorajszym odbyła się w lokalu Centralnego Urzędu Palestyńskiego narada w sprawie Światowego Kongresu Żydowskiego, zwołana przez członków egzekutywy kongresu, posła dra Rosmarina i inż. Rexissa. W naradzie brali udział przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacyj gospodarczych. Powzięto uchwały, w myśl których przedstawiciele odnośnych organizacyj mają kontynuować debaty nad zagadnieniem Światowego Kongresu, nad sprawami, związanemi z jego programem, kompetencjami i terminem jego zwołania. Następne posiedzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu we wtorek.

Nowa fabryka cementu w Palestynie

Jerozolima, 13. 2. (ŻAT). Zawarty został układ grupy kapitalistów, przystępujących do założenia w Palestynie nowej wielkiej fabryki cementu. Założycielami fabryki są Żydzi z Polski i dawnej Rosji. W nowem przedsiębiorstwie będzie inwestowany kapitał w wysokości 250.000 funtów. Został już nabyty teren, obejmujący 6.000 dunamów ziemi. Kierownik nowego przedsiębiorstwa udać się ma w najbliższych dniach do Polski, celem sfinalizowania układu.

Straszna katastrofa największego sterowca świata

Wybuch na sterowcu „Macon"

San Francisko 13. 2. PAT. Największy sterowiec świata „Macon", wchodzący w skład marynarki Stanów Zjednoczonych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W czasie manewrów floty amerykańskiej wzdłuż wybrzeży Kalifornji, w których brał udział m. in. „Macon" w gondoli sterowca nastąpił wybuch. „Macon" począł wysyłać sygnały „SOS" Natychmiast pospieszyły mu z pomocą okręty wojenne. „Macon" naskutek eksplozji musiał opuścić się na wodę tak, że przybyłe okręty wojenne zabrały załogę sterowca już z łodzi ratunkowych. Uratowano 81 ludzi załogi wraz zkomendantem sterowca Wileyem Uratowano również 9 oficerów, dwuch jednak nie można było odnaleźć.

Sterowiec „Macon" jest tego samego typu co słynny sterowiec „Acron", który uległ zniszczeniu w kwietniu 1933 r. Obecny komendant „Maconu" jest jedynym członkiem, który ocalał z załogi „Acronu". Po dokonaniu niezbędnych napraw „Macon" zamierza kontynuować swą podróż.

Przebieg katastrofy

Waszyngton, 13. 2. (PAT). Ostatecznie pierwsze sprzeczne wiadomości o losach sterowca „Macon" wyjaśniły się. Według meldunku dowódcy statku mjr. Wiley, przesłanego niezwłocznie do departamentu marynarki, katastrofa miała przebieg nast.:

Naskutek wybuchu w tylnej części statku, sterowiec pochylił się gwałtownie, poczem podniósł się, jednakże tylna część statku uległa zniszczeniu. Wiley postanowił wodować, tak, by się znaleść w pobliżu krążowników eskadry, odbywającej wówczas manewry na wysokości Point Sur; po załadowaniu załogi do łodzi kauczukowych, sterowiec począł tonąć. Mjr. Wiley stwierdził, że w czasie katastrofy wśród załogi panowała doskonała dyscyplina i porządek, tak, że wszyscy mogli założyć pasy ratunkowe.

Sterowiec zatonął

San Francisco, 13. 2. (PAT). Agencja Havasa w uzupełnieniu swych pierwszych wiadomości o losach sterowca „Macon", które stwierdziły, że „Macon" płynie dalej, donosi, że sterowiec zatonął.

Wybuch, który nastąpił w tylnej części sterowca, rozpołowił statek, który gwałtownie opadł na morze. Dzięki temu, że morze było wyjątkowo spokojne, akcja ratownicza zakończyła się pomyślnie.

Załoga — wyratowana

Londyn, 13. 2. (PAT). Z San Francisco donoszą, że katastrofa sterowca „Macon" wydarzyła się dziś w nocy w Zatoce Kalifornijskiej mniejwięcej w odległości 100 mil na południe od San Francisco. Według tych doniesień sterowiec uległ zniszczeniu. „Macon" zbudowany został przed 2 laty i pierwszego lotu dokonał w końcu kwietnia 1933 w kilka tygodni po katastrofie słynnego „Acronu". — „Macon" miał 785 stóp długości, posiadał 8 motorów, a zasięg jego wynosił 11 tys. mil. Załoga „Macon" wynosiła osiemdziesięciu kilku ludzi. — Prawie wszyscy oni zostali wyratowani przez będące w sąsiedztwie statki wojenne, które zostały przez „Macon'a" w porę zaalarmowane drogą radjową i zdążyły wysłać łodzie ratownicze. Jedynie o 2 członkach załogi brak wiadomości. Przyczyny katastrofy nie zostały jeszcze ustalone.

Straty — 4 i pół milj. dolarów

Waszyngton, 13, 2. PAT. Z załogi sterowca „Macon" brak dotychczas radjotelegrafisty i Stewart'a. Sądzą, że powodem katastrofy była burza, ale istotne przyczyny ustali dopiero dochodzenie.

Sterowiec znajduje się na głębokości 50 sążni i narazie niema możności wydobycia go z morza. Straty spowodowane przez katastrofę „Macon'a" wynoszą 4 i pół miljona dolarów.

Głodówka nielegalnych imigrantów więzionych w Akko

Jerozolima, 13. 2. (ŻAT). Z Akko komunikują, że w tamtejszej cytadeli ogłosiło głodówkę przeszło 100 Żydów, przebywających w więzieniu pod zarzutem nielegalnej emigracji do Palestyny. Głodujący więźniowie domagają się, aby władze wreszcie zadecydowały o ich losie i aby ich postawiono przed sąd, bądź też uwolniono z więzienia. — Wśród więźniów znajduje się wiele osób, przebywających w cytadeli od szeregu miesięcy i nie mogących doczekać się rozprawy sądowej. Aresztowani oświadczają, że obecna ich sytuacja jest nie do zniesienia.

„Hiszpanka" sroży się w Hiszpanji

Madryt, 13. 2. PAT. Według dotychczasowych obliczeń liczba dzieci w szkołach, chorych na grypę, wynosi mniejwięcej około 30 procent. Epidemja grypy szerzy się w Hiszpanji w dalszym ciągu.

P. Koskowski — terytorjalista

Kraków, 14 lutego

Terytorjalizm zdobył sojusznika — i to nie byle jakiego. Jest nim p. Bolesław Koskowski, b. senator, jeden z najpoważniejszych publicystów polskich. P. Koskowski zalicza się do t. zw. „obozu narodowego" w Polsce. Ale głęboka przepaść dzieli go od przeciętnego poziomu publicystyki endeckiej. Uwidacznia się to w wielu dziedzinach, ale nigdzie przepaść ta nie rzuca się tak bardzo w oczy, jak w zapatrywaniach na sprawę żydowską. Jaki jest program endecki w tej sprawie? Czy mózgownice endeckich polityków wysilają się choć odrobinę nad znalezieniem jakiegokolwiek sposobu rozwiązania zagadnienia żydowskiego? Bynajmniej. Cały program endecki ogranicza się do hamanowej dewizy: zniszczyć, wytępić, wybić w pień.

P. Koskowski, umysł niewątpliwie światły i krytyczny, człowiek o szerokich horyzontach, do którego hasła demagogiczne nie mają przystępu, widzi zbyt dobrze, że „program" endecki sprawy żydowskiej bynajmniej nie rozwiązuje. Naczelny publicysta „Kurjera Warszawskiego" był na tyle sumienny, że kwestję żydowską gruntownie przestudjował i przemyślał, i kierując się odrobiną dobrej woli, szukał jej rozwiązania I można tylko szczerze ubolewać, że znalazł je nie w sjoniźmie, lecz w terytorjaliźmie.

Już rok temu zamieścił „Kurjer Warszawski", którego naczelnym publicystą jest p. Koskowski, artykuł niejakiego p. Lannsberga, przedstawiający terytorjalistyczny punkt widzenia, i wówczas już wykazano na naszych łamach, na jak kruchych podstawach program ten opiera się. Od tego czasu idea szukania własnego terytorjum żydowskiego — poza Palestyną — nie poczyniła żadnych postępów, podobnie zresztą jak nie ruszyła naprzód od lat — trzydziestu. Jakieś rachityczne pisemko próbuje od czasu do czasu bałamucić opinję publiczną mniej lub więcej utopijnemi planami, ale obiecywanego terytorjum jakoś nie widać.

I dlatego dziwi nas nieco, że tak poważny publicysta jak p. Koskowski znów wałkuje tę sprawę, by wreszcie bez osłonek wypowiedzieć się za terytorjalizmem. P. Koskowski cytuje dra Żytłowskiego i innych heroldów terytorjalistycznych, którzy utrzymują, że „sjonizm nie jest żadnem(!) rozwiązaniem kwestji żydowskiej i że trzeba szukać czego innego", poczem referuje kolejno wszystkie egzotyczne plany osadnictwa żydowskiego w Ugandzie, Angoli, Peru, Australji, Brazylji, — plany, które mają to do siebie, że niestety nie wchodzą w rachubę albo spowodu fatalnych warunków klimatycznych, albo dlatego, że ograniczenia imigracyjne unicestwiają zgóry wszelkie pomysły masowej kolonizacji.

Nasze stanowisko w tej sprawie jest znane i niema chyba potrzeby po raz któryś z rzędu je szerzej powtarzać. Poprzestaniemy więc tylko na stwierdzeniu, że naszem zdaniem, terytorjalizm, pomijając już wszystkie względy ideowe niema racji bytu przedewszystkiem z tego powodu, że nie wierzymy w obecnych warunkach w możliwość znalezienia poza Palestyną terytorjum, nadającego się do masowej kolonizacji żydowskiej, a powtóre dlatego, że choćby nawet takie terytorjum się znalazło, to nie rozwiązuje ono bynajmniej zaognionej kwestji żydowskiej w krajach diaspory. Przenosi ją tylko — na inne miejsce, stwarza nowe ghetto z wszystkiemi jego niebezpieczeństwami — gdzieindziej. Emigrując masowo do obcego terytorjum, wywołaliby Żydzi nowy antysemityzm i konieczność nowej emigracji — niewiadomo już dokąd. Tylko stworzenie większości żydowskiej w Palestynie, w kraju posiadającym jeszcze nieograniczone możliwości kolonizacyjne, a pozatem kraju, z którym od wieków sprzęgły się najgoretsze uczucia i nadzieje mas żydowskich — jest jedynem i ostatecznem rozwiązaniem kwestji żydowskiej. Toteż tylko w tym kierunku pójdą nasze wysiłki.

I dlatego też nawet wypowiedzenie się p. Koskowskiego za terytorjalizmem sprawy ani o krok nie posuwa naprzód. Terytorjalizm zdobył nowego sojusznika, ale to jeszcze nie znaczy, by słuszność była po jego stronie.

D. L.

Czy kombatanci francuscy mają dalej konferować z Hitlerem?

Dyskusja między ociemniałym posłem Scapinim a prawicowym publicystą Kerillisem

Z Paryża donosi (K): Onegdaj odbyła się w Paryżu niezwykle interesująca dyskusja między ociemniałym posłem Scapinim jako reprezentantem francuskich kombatantów a znanym publicystą prawicowym Kerillisem na temat czy kombatanci francuscy mają dalej prowadzić rokowania w Berlinie.

Turniej oratorski zaczął

SCAPINI,

który wygłosił mowę spokojną i pozbawioną akcentów namiętności politycznej. Wojny musimy unikać — wywodził Scapini — **bo wojna sprowadzić musi katastrofę całej naszej kultury.** Musi się wytworzyć jakiś modus vivendi między Niemcami a Francją. Porozumienie może być albo na **podstawie Ligi Narodów, albo też na podstawie równowagi europejskiej.** Scapini jest tego zdania, że należy wybrać **pierwszą podstawę,** bo polityka równowagi jest wielce niebezpieczna. Mała ententa wydaje mu się **qualit i quantite negligeable, a Rosja nie jest bynajmniej zainteresowana, by kultura europejska dalej istniała.** Anglja była i jest partnerem wielce niepewnym. Scapini czytał „Mein Kampf" Hitlera i zdaje sobie dobrze sprawę z tego, **że niemiecka ekspanzja jest groźna.** Z drugiej jednak strony antagonizm między Niemcami a Francją jest przeszkodą w odbudowaniu gospodarki świata, **dlatego należy usunąć ten antagonizm.** Odwiedziny Jeana Goya w Berlinie miały rezultat praktyczny, albowiem Hitler obiecał, że plebiscyt w Zagłębiu Saary odbędzie się spokojnie i obietnicy swojej dotrzymał. **Kombatanci są jedynie powołani do pacyfikacji Europy.**

HENRI DE KERILLIS

zaczął swą mowę od ukłonu pod adresem Scapiniego, którego nazwał swoim przyjacielem. I on nie chce wojny i on uważa wojnę za ruinę cywilizacji, ale **zdaniem jego, kombatanci nie powinni się mieszać do polityki zagranicznej.** Wszak są zwolennikami silnego rządu, **a ich polityka samodzielna dezawuuje tylko rząd.** Za przykładem kombatantów **mogą pójść i inne grupy ludności, jak np. młodzież, matki — i zechcą prowadzić politykę na własną rękę.** Jeśli Hitler zachował się spokojnie w Zagłębiu Saary, należy to **przypisać zdecydowanemu stanowisku Włoch i Anglji, a nie jest to zasługą kombatantów.**

A jaką odpowiedzialność biorą na siebie kombatanci, **którzy mają odwagę przemawiać w imię nietylko żywych, lecz i zmarłych?** Polityka **niemiecka jest stale niezmienna.** Słyszymy hasło, że Niemcy są ludem bez ziemi i dlatego chcą zdobyć ziemię; **przegrali wojnę, dlatego dążą do rewanżu.** Niemcy są przekonani, że wojnę mieli wygrać, wszak byli już blisko Paryża. **Mają swoiste wyobrażenie o prawie, a prawem było zawsze dla nich wszystko, co służyło ich interesom.** Zdradzają swoich przyjaciół, jeśli ich już więcej nie potrzebują. Litwa była ich benjaminkiem, **a teraz Trzecia Rzesza chciała ją zniszczyć. O wierności niemieckiej przekona się też Polska, gdy uda się Niemcom Francję pokonać.** Nikt też z pewnością twierdzić nie może, że i Niemcy uważają wojnę za koniec cywilizacji. A może wierzą że teraz jest im źle, ponieważ wojnę przegrali, a będzie im lepiej gdy wygrają nową wojnę. **Wtenczas narzucą światu swoją cywilizację w myśl dogmatu o wyższości rasy nordyckiej. Ten dogmat o wyższości rasy germańskiej jest powrotem do barbarzyństwa, jest buntem przeciwko chrześcijaństwu.**

Czy można się temu wszystkiemu spokojnie przypatrywać? **We wszystkich krajach germańskich mają swoje jaczejki.** Za 20 lat panować będą w Europie. Tysiąc lat polityki francuskiej, wielkość Francji, **Europa jako symbol — zostaną wymazane.**

Nie chcemy wojny prewencyjnej, **ale związek z Anglją, Włochami, Małą Ententą, którą Niemcy chciałyby zdławić, są gwarancją pokoju.** Rosja w stosunku do Niemiec ma tesame interesy, co Francja, a za Rosją maszeruje Turcja. Pokoju nie można wyżebrać, **pokój trzeba narzucić. Kombatanci niewiele tu pomogą. Nie zmienią stanowiska Niemiec. Inne ma też być zadanie kombatantów francuskich — wzmocnienie Francji na wewnątrz.**

Scapini usiłował po raz wtóry bronić swego stanowiska ale replika Kerillisa operująca argumentami rzeczowemi, znalazła poklask licznie zebranej publiczności.

Abisynja nie przyjmie warunków Mussoliniego

Włochy nie wysłały ultimatum

Londyn, 13. 2. PAT. Korespondent agencji Reutera donosi z Rzymu: W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy, charge d'affaires Abisynji w Rzymie Jezus Afwork oświadczył, iż osobiście nie wierzy w możliwość wybuchu wojny włosko-abisyńskiej. — Sprawa cała powinna zostać załatwiona na drodze pokojowej. W każdym razie przedstawiciel Abisynji stwierdził, że rząd jego stoi zdecydowanie na stanowisku odrzucenia wszelkich nieuzasadnionych żądań. O ileby Włosi w dalszym ciągu domagali się odszkodowania za incydent w Ualual, w którym to wielu Abisyńczyków straciło życie naskutek niesprowokowanego ataku, i o ileby rząd włoski w dalszym ciągu stał na stanowisku, że terytorjum aż po Ualual należy do Włoch, to powyższe żądania w każdym razie nie mogą być płaszczyzną rokowań i wówczas odwołamy się ponownie do Ligi Narodów.

Londyn, 13. 2. PAT. Ambasada włoska w Londynie komunikuje, że rząd włoski nie wysłał do Abisynji żadnego ultimatum i że bezpośrednie rokowania prowadzone są w dalszym ciągu.

Addisabeba, 13. 2. PAT. W sprawie ostatnich zajść granicznychurzędowo donoszą, że garnizon abisyński w Gerlogubi nie podejmował żadnego wypadu i nie usiłował zamknąć oddziałów włoskich w Af-Dub w dniu 2 bm. Co dotyczy zajść pod Gerlogubi w dniu 29 stycznia, to po stronie abisyńskiej wystąpił jedynie patrol, złożony z 25 ludzi z karabinem maszynowym.

Piękne słowa i — smutna rzeczywistość

„Jewish Chronicle" o oświadczeniu ambasadora Raczyńskiego

„Jewish Chronicle" nie przyjął bezkrytycznie uwag, wypowiedzianych na temat sytuacji żydostwa polskiego przez p. ambasadora Raczyńskiego w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi tego pisma. „J. Chronicle' poświęca wywiadowi hr. Raczyńskiego artykuł wstępny, w którym pisze:

Stosunki między Żydami angielskimi a oficjalnymi przedstawicielami Polski - zaznacza pismo na **wstępie** — zawsze odznaczały się pewną **serdecznością**. Wszyscy Żydzi pragnęliby, aby ten **szczęśliwy** stan trwał i nadal chociażby **już z** tego powodu, **że znaczna część naszego społeczeństwa jest pochodzenia polskiego i zachowała dla Polski sentymenty, które w samej Polsce są przez Żydów tak pieczołowicie pielęgnowane, bez względu na to, jakie jest ich traktowanie w tym kraju. Lecz właśnie wskutek tych uczuć dobrej woli zmuszeni jesteśmy otwarcie wyrazić nasze rozczarowanie** z powodu wynurzeń nowego ambasadora Polski hr Raczyńskiego. Jego Ekscelencja poprostu zaprzecza istnieniu jakichkolwiek ograniczeń dla Żydów polskich. Musimy stwierdzić, że **pogląd ten jest sprzeczny ze wszystkiem, co dotychczas doszło do naszej wiadomości.**

Być może, prawdą jest, jak zapewnia hr. Raczyński, że w polskich departamentach rządowych znaleźć można pewną liczbę Żydów. Większą jednak byłaby nasza satysfakcja, gdybyśmy się dowiedzieli, że cierpiące głód **masy żydowskie są sprawiedliwie traktowane w ich walce o byt.** To nie jest, jak sądzi Jego Ekscelencja, sprawą li tylko udogodnień szkolnych. Niedawno żydowski poseł dr Rosmarin oświadczył w mowie (sejmowej), że **60 proc. żydostwa polskiego woła o pomoc.** Część odpowiedzialności za tę tragedję, oświadczył on, rzucić należy na karb **wysokich podatków wymierzanych miastom,** w których żyją Żydzi, oraz zawodom, w których są oni w dużej mierze zatrudnieni.

Minister Spraw Wewnętrznych oświadczył, że wszystkim przysługują równe prawa i że lojalni obywatele **korzystać będą** z całkowitego **jego poparcia.** A jednak, jak stwierdza nasz korespondent, Żydzi **wciąż nie są dopuszczani do zatrudnienia w urzędach podlegających bezpośredniej administracji tego samego ministra** — świetny komentarz do twierdzeń Ambasadora na temat Żydów w urzędach publicznych. Dr Rosmarin w mowie swej wyjaśnił: „Minister twierdzi, że wszyscy obywatele traktowani są na równej stopie. Lecz jego urzędnicy czynią różnice między obywatelami, zwłaszcza jeśli chodzi o Żydów." Jest najzupełniej obojętne, czy się Żyda nie dopuszcza do pracy z racji ogólnej ustawy, czy też naskutek postępowania podporządkowanego urzędnika. — **Tak czy inaczej, „der Jude wird verbrannt" i w ostatecznym wyniku musi się odpowiedzialność za to przypisać rządowi,**

Pragniemy — kontynuuje „Jewish Chronicle" — zadać Ambasadorowi parę pytań.

Jego Ekscelencja mówił **o szkołach średnich.** W nowo utworzonych szkołach rzemieślniczych kształci się 95.000 nie-Żydów, zaś według naszej informacji. Żydzi stanowią tylko 3 do 4 proc. ogólnej liczby uczniów, W swoim czasie Żydzi stanowili 50 proc. całego stanu rzemieślniczego w Polsce. Dowiadujemy się, że wskutek rozmyślnej polityki **proporcja ta jest stale zmniejszana.** Doniedawna znaczna część członków Izb Handlowych składała się z Żydów, twierdzą jednak, że rząd „polonizuje" te ciała i że **udział Żydów zmniejszany jest z 50 do 30 proc.** Następnie Żydów nie wspiera się subsydjami czy pożyczkami. Do 10 miljonów złotych wpłacanych corocznie za świadectwa handlowe, **Żydzi przyczyniają się sumą 9 miljonów,** otrzymują oni jednak **nędzny ochłap z wielomiljonowych subsydjów.** Jeszcze jeden szczegół: wszystkie zmonopolizowane przedsiębiorstwa, takie jak sól i tytoń, oddawane są — jak to częstokroć stwierdzono — w ręce nie-Żydów.

Czy te oto różne twierdzenia odpowiadają prawdzie? **Jeśli zaś tak, jakże można twierdzić, że stosowane wobec Żydów w Polsce ograniczenia są zmyślone?**

Niechby było słusznem twierdzenie, że obecny rząd polski mniej **antysemicki** od jego poprzedników, mniej **nawet antysemicki** od każdego możliwego do przewidzenia rządu. Mała jednak stąd pociecha dla Żydów polskich i ich współwyznawców na całym świecie, którzy są zatroskani z powodu ich sytuacji i **którzy będą obecnie wzywani do sięgania głęboko w kieszeń, aby nieść im ulgę w niedoli.**

Sądzimy, że jeśli polscy ministrowie mają tak dobre zamiary, jak to o sobie twierdzą, **powinniby oni byli mieć odwagę realizowania swych przekonań.**

Nowy ambasador może być przeświadczony, że taki jest nastrój żydostwa angielskiego, i sądzimy, że weźmie on ten fakt pod uwagę.

Wszyscy Żydzi dążą nie do czego innego, jak do pomyślności ich kraju. **Liczą oni jednak na „fair play" w kraju, w którym są osiedleni od stuleci i do dobrobytu którego oni mogą się tak świetnie przyczynić.**

Mógłby nastąpić nowy zwrot, gdyby stronnictwa polskie zaniechały traktowania Żydów jako pionka w swej grze politycznej.

Wołamy o prawo do życia!

Przemówienie posła Dra Rosmarina w dyskusji budżetowej na plenum Sejmu dnia 12 lutego b. r.

Gdy po skończonej dyskusji budżetowej w Komisji Budżet. opinja publiczna drogą prasy dowiedziała się o treści mów z jednej strony refer. budżetu min. skarbu, a z drugiej generalnego referenta budżetu p. Miedzińskiego — słusznie powstać mogła wśród szerokich warstw obywateli nadzieja, że głośne wołanie o zmianę w postępowaniu władz podatkowych, słuszne narzekanie na niesprawiedliwy, krzywdzący wymiar podatków nie poszły na marne, że spodziewać się można pewnych zmian na lepsze.

Gdy przysłuchiwałem się wywodom p. posła Miedzińskiego na Komisji Budżetowej opanowały mnie dziwne uczucia. Z jednej strony dochodziły do moich uszu mężne i stanowcze słowa człowieka, który daje wyraz wielkiemu i słusznemu niezadowoleniu, które opanowało całe społeczeństwo, a z drugiej strony **nie mogłem zrozumieć dlaczego większość rządowa i jej wybitni reprezentanci nie wpłynęli dotąd na Rząd i ministra skarbu, aby przystąpił do pracy nad zmianą systemu podatkowego,** a przedewszystkiem, aby władze podatkowe zaprzestały praktyk, krzywdzących tak strasznie ludność i rujnujących ją.

Niedługiego trzeba było czasu, aby się przekonać, że p. Miedziński albo nie miał upoważnienia do przemawiania w ten sposób, albo że też za kulisami rozegrała się gra, w której p. Minister Skarbu okazał się silniejszym, tak, że w przemówieniu swojem, wygłoszonem na plenum Sejmu p. Miedziński tak osłabił swoją poprzednio wygłoszoną mowę, **że de facto** uważane to być musi za odwołanie wszystkiego, co pod tym względem przedtem powiedział. Bardzo szybko prysły nadzieje zmaltretowanych podatników, rozjaśniła się zafrasowana mina p Ministra Skarbu, a panowie sekwestratorowie, dla których działalności żaden z mówców na Komisji Budżetowej nie szczędził potępienia, — mogą nadal prowadzić swoje zbożne dzieło.

Rozumiem ciężkie położenie Ministra Skarbu, który musi pokryć deficyt budżetowy, ale na to są inne drogi, o których już mówiono. Należy **z jednej strony sięgnąć po dalsze oszczędności, a z drugiej wyzyskać te możliwości, jakie Rząd ma i stanowczo mieć może przez dobrą gospodarkę w przedsiębiorstwach państwowych, przez uniemożliwienie robienia szkodliwych, etatycznych eksperymentów,** doprowadzających do tego, że — jak to już niejednokrotnie stwierdzono — np. lasy państwowe przynosiły dochód, stojący w odpowiednim stosunku do wartości majątkowej.

Niesprawiedliwe wymiary podatkowe spowodowały nagromadzenie się **kolosalnych zaległości podatkowych.** W interesie utrzymania płatników podatkowych leży **jaknajszybsze rozwiązanie problemu zaległości podatkowych.** Dlatego domagam się, aby Pan Minister Skarbu już w najbliższych miesiącach ulżył nieco podatnikom, przez uwolnienie ich od płacenia zaległych podatków, których płacić nie są w stanie.

Z całym naciskiem domagam się zupełnego odpisania podatków tym kupcom, którzy padli ofiarą rządowej polityki oddłużeniowej. Jest więcej jak niesprawiedliwe żądać od kogoś płacenia podatków od obrotów, za które kupiec w przeciągu najbliższych lat dostanie tytułem śmiesznych rat po kilkadziesiąt groszy rocznie.

Nie zadawalnia mnie odpowiedź Pana Ministra w sprawie żądanej przez nas nowelizacji ustawy oddłużeniowej. Nie jest słuszne twierdzenie Pana Ministra, że należności kupców u rolników są zamrożone, bo od 3-ch lat rolnicy kupcom nie płacili. Przypominam, że prawie od lat 3-ch obowiązuje ustawa oddłużeniowa, która z początku była pomyślana na lat trzy, potem prolongowana na lat 7, a obecnie znowelizowana na lat 14-cie. Przypominam ponadto, że przed uchwaleniem przez Sejm ustaw oddłużeniowych **jeździli agitatorowie po wsiach i tłumaczyli rolnikom, że leży w ich interesie, aby nie płacili swoich długów, bo wyjdzie ustawa, która ich uwolni od tego.**

Argument Pana Ministra Skarbu, że rolnicy płacili za drogo za towary przed rokiem 1932 nie wytrzymuje krytyki Kupcy płacili przed laty drogo za towary i po drogich cenach je sprzedawali. Kto drogo płacił nie może być karany, że drogo sprzedawał Dlatego domagam się, **aby drobne wierzytelności, powstałe między kupcem a rolnikiem, nie przewyższające 100 zl. nie podlegały rozterminowaniu na raty z mocy samego prawa, jak i na podstawie orzeczenia urzędów rozjemczych.**

Domagamy się zrealenia **podatków** przemysło-

wego od towarów skartelizowanych i importowanych.

Domagamy się uwolnienia od podatku przemysłowego tych kupców i rzemieślników, których obrót roczny nie przekracza sumy 10.000 zł. Przekonani jesteśmy, że wydatki połączone z wymierzaniem i ściąganiem tego podatku od tych podatników oraz szkody niepowetowane, wyrządzane tym podatnikom z powodu niesprawiedliwych i krzywdzących ich wymiarów i rzucania na łup hyjen licytacyjnych ich dobytku przez sekwestratorów są tak znaczne, że Skarb Państwa winien zdobyć się na ten krok. Przedewszystkiem jednak nastąpić powinna reforma pod tym względem, aby tych kupców i rzemieślników zwolnić od opłaty patentów.

Zdaje się, że trudno się spodziewać, po doświadczeniach ostatnich dni, aby Rząd istotnie zdecydował się na zmianę i to gruntowną systemu podatkowego i zmianę praktyk podatkowych. My jeszcze raz spełniamy swój najświętszy obowiązek tak wobec Państwa, jak wobec naszej ludności, wołając na alarm i domagając się bezzwłocznej reformy pod tym względem. Sytuacja jest katastrofalna, rozpacz ludności — specjalnie ludności żydowskiej — cierpiącej z powodu ustaw w pierwszym rzędzie przeciw niej wymierzonych i z powodu niesprawiedliwych wymiarów, godzących w jej byt, — jest ogromna. Ciężko i trudno jest istotnie dać wyraz temu, co się dzieje wśród zbiedzonych i spauperyzowanych, do rzędu „luftmenschów" doprowadzonych mas żydowskich.

Tak się ułożyły stosunki, że klub nasz, reprezentujący przeszło 3-miljonową ludność, ma do dyspozycji w dyskusji budżetowej, w tej najważniejszej, a obecnie bodajże jedynej, funkcji Sejmu, 48 minut Nie mogliśmy tedy — jak to zresztą być powinno — zabierać głosu do poszczególnych resortów i reagować na to wszystko, co dotyczy naszej ludności, co ma wpływ na jej byt i jej przyszłość.

Dziś, gdy jesteśmy u schyłku ostatniej sesji budżetowej tego Sejmu, chcę jednak zwrócić uwagę na pewne momenty, które odbiły się echem w tej dyskusji. Pohasano sobie niejednokrotnie na Żydach. Jedni uczynili to wprost, bezpośrednio, inni pokryli to wstydliwie listkiem figowym. Mówca Klubu Narodowego odebrać chce Żydom wszystko, co jeszcze posiadają, nawet to, co jedynie na papierze jest im przyznane, a w życiu często lekceważone — prawa obywatelskie, a nawet i prawa ludzkie. Inni walą w byt materjalny ten nędzny, dzisiejszy byt żydowski, usiłując wmówić w Sejm, w masy niezorjentowane, że winę kryzysu, winę nędzy wsi ponosi pośrednictwo, nie zadają sobie nawet tyle trudu, aby bliżej przyglądnąć się temu problemowi a tem samem dojść do przekonania, że jest to tylko hasło, demagogiczne hasło, godne najbardziej płytkich demagogów.

Czujemy się dość silni, aby nie upaść na duchu, by, jak to nieraz zdarzało się w tysiącleciach naszego istnienia, przetrwać wszelkie ataki i prześladowania.

Walkę o nasze prawo do życia, o możliwość istnienia i rozwoju, nie zaprzestaniemy, lecz wsparci o siłę i zaufanie 3 i pół miljonowej ludności żydowskiej, z całą energją i poświęceniem nadal prowadzić będziemy.

Józef Piłsudski o kwestji żydowskiej

III.

ANALIZA ANTYSEMITYZMU

Przed socjalizmem polsko-litewskim stało wówczas zagadnienie: czy walczyć wespół z rosyjskim socjalizmem o konstytuantę, o obalenie caratu, czy też prowadzić rewolucyjną pracę w kierunku oderwania się od Rosji wogóle, poprostu walczyć pod sztandarem niepodległościowym. — Pewien wpływ na tę sprawę miał siłą rzeczy żydowski ruch socjalistyczny Polski i Litwy, który musiał uzgodnić swoją taktykę z którymś z tych wykluczających się wzajemnie programów.

Józef Piłsudski przywiązywał wielką wagę do pozyskania żydowskiego socjalizmu dla orjentacji niepodległościowej (narodowej), zabiera głos w tej dyskusji i stara się przekonać żydowskich socjalistów o słuszności reprezentowanego przez siebie punktu widzenia, przytaczając mnóstwo argumentów, niezmiernie charkterystycznych dla wyrażonych w nich poglądów autora.

Żydowscy socjaliści winni, zdaniem autora wziąć pod uwagę:

„...sprawę ucisku narodowego, który w tak wysokim stopniu daje się dziś Żydom we znaki i rozpatrzenie, które z dwóch wyjść lepsze daje pod tym względem widoki na przyszłość. Otóż Rosja była przez długie wieki państwem — wybitnie antysemickiem"..

W dalszym ciągu wymienia autor ustawowe ograniczenia Żydów rosyjskich. Wszystko w tonie bezwzględnie potępiającym. Ze słów powyższych wynika, że dla autora nie ulega wątpliwości, że sprawa żydowska jest sprawą w pierwszym rzędzie narodową.

Autor anlizuje również cele carskiej polityki wobec Żydów, w szczególności zajmuje się t. zw. gospodarczym antysemityzmem:

„...zarówno wydalenie Żydów, jak ograniczenie ich liczby w zakładach naukowych znajduje się bezwarunkowo w związku z aspiracjami burżuazji rosyjskiej, która chciałaby władać niepodzielnie nad licznemi źródłami bogactw w Rosji i stara się pozbyć konkurentów, zarówno na polu przemysłu, jak i adwokatury, oraz innych profesyj, tak zwanych wyzwolonych.."

Autor dał nam powyżej znakomite ujęcie antysemityzmu politycznego i gospodarczego. Dla systemu carskiego jest argument antysemicki środkiem wygrywania drzemiącej w tłumie nienawiści narodowej i religijnej, środkiem bałamucenia mas, wentylem bezpieczeństwa dla odwrócenia od caratu oburzenia ludu i skierowania go na kozła ofiarnego, na bezbronne społeczeństwo żydowskie. Ta analiza jest trafną nietylko dla rosyjskiego antysemityzmu, ale dla każdego antysemityzmu, dla antysemityzmu jako takiego.

Z interesami reakcyjnych systemów politycznych sprzęgają się materjalne interesy tych czynników, które w Żydach widzą niewygodnego konkurenta. Celem jego pozbycia się, posługują się hasłami, jak „swój do swego", a gdy to nie skutkuje, ubiera się te geszefciarskie apetyty w togę „obrony czystości kultury narodowej".

PROGNOZY, KTÓRE SIĘ SPRAWDZIŁY.

Autor nie ogranicza się do obserwacji panujących stosunków, J. Piłsudski stawia pewne horoskopy odnośnie do przyszłości antysemityzmu, których trafność i słuszność była za jego czasów bardzo kwestjonowana, ale dziś są oczywiste.

J. Piłsudski twierdzi, że wzrost konstytucjonalizmu bynajmniej nie poprawi sytuacji Żydów. Innemi słowy, nie widzi rozwiązania kwestji żydowskiej w t. zw. emancypacji żydostwa.

„...strach przed obcym konkurentem. często inteligetniejszym i posiadającym wyższy zasób kultury oraz techniki kupieckiej, kazałby burżuazji rosyjskiej rozpocząć hecę narodowościową niesłychanych rozmiarów, zarówno przeciw Polakom, jak i przeciw Żydom"

„...przeciwko Żydom wystąpiłiby nietylko kupcy i przemysłowcy, głodni adwokaci oraz lekarze i łowcy posad rządowych, ale wogóle wszyscy patrjoci, liczba których wzrośnie w sposób niesłychany po zaprowadzeniu rządów konstytucyjnych..."

W tych słowach mamy obraz naszych czasów. Piłsudski przewidział ogromny wzrost szowinizmu, zrozumiał, że antysemityzm wcale nie chyli się ku upadkowi, ale znajduje się u progu okresu, w którym święcić będzie nowe, niebywałe triumfy. Nie znaczyło to, że antysemityzm jest koniecznością dziejową, ale że emancypacja prawna nie wyczerpuje istoty zagadnienia, znaczyło, że anormalna pod każdym względem (nietylko prawnym) sytuacja żydostwa może być wyzyskana dla sprowokowania prądów antysemickich.

J. Piłsudski należy do tych rzadkich umysłów, które się nie łudziły, że emancypacja Żydów zapoczątkuje „aurea aetas" Żydów. Przeciwnie, stwierdził, że emancypacja. dokonana w warunkach, w których Żydzi żyją, zwróci się przeciwko Żydom. Prognozy te się sprawdziły.

Dr. M. POMERANZ.

Alfred Polgar

Genjusz i poeta

(W krainie wieczności. Genjusz odpoczywa na ławce z chmur. Wlatuje mały aniołek z przyciętemi skrzydłami, by zgłosić poetę Genjusz ziewa długo i głęboko, a następnie przybiera pozycję siedzącą Poeta wchodzi. Strój jego jest alegoryczny.).

Genjusz: Z kim mam zaszczyt?

Poeta: Jeśli Wasza Dostojność pozwoli, jestem poetą.. Właściwie, astralnem ciałem poety. Moje fizyczne ciało śpi tam na ziemi i marzy. Jestem tu dzięki sile tego marzenia.

Genjusz: W którym języku pan tworzy?

Poeta: W niemieckim.

Genjusz: O, już bardzo dawno gdy miałem jakąkolwiek styczność z niemieckim poetą.. A czego pan sobie życzy?

Poeta (bardzo zakłopotany): Proszę o przebaczenie.. Moja prośba nie jest bardzo skromna. Dlatego nie mogę jej tak łatwo wypowiedzieć.. Gardło mi też wyschło. Droga poprzez wieczność mocno osusza mi gardło.. Musi się wędrować poprzez milczenie.

Genjusz: Nie mogę niestety ofiarować panu żadnego trunku orzeźwiającego. Co się tu konsumuje i pije, ofiarować można tyko ludziom zmarłym. Zresztą ten stan depresji napewno jest tylko rezultatem kiepskiej pozycji pańskiej w łóżku. Może leży się panu niewygodnie w łóżku?

Poeta (z ulgą): Tak, tak, teraz jest mi lżej... Kolano Franciszki spoczywało na moim brzuchu. Ona śpi zwykle w tak skurczonej komicznej pozycji

Genjusz: A może się pan pospieszy z powrotem do domu? Doprawdy nie chciałbym, by pan dla mnie..

Poeta: Nic nie szkodzi. Młoda dama przyzwyczaiła się już do tego, że czasami jestem duchowo nieobecny.

Genjusz: A więc do rzeczy!

Poeta (na kolanach). Wielki genjuszu, ofiaruję ci swoją duszę jako rezydencję na czas mej wędrówki po świecie!

Genjusz: Ja mam zamieszkać w duszy pańskiej?

Poeta: Tak! By panować w niej jak Bóg. By wyczarować z nicości światy, które trwać będą wiecznie. Chcę..

Genjusz (przerywając): Chwileczkę (podejrzliwie): Czy jesteś pan przy zdrowych zmysłach?

Poeta: Jakież wyobrażenie ma Wasza Dostojność o mnie? Jestem zupełnie, ależ zupełnie człowiekiem niepraktycznym, bezgranicznie łatwowierny, niedoświadczony, każdy może mnie oszukać, jestem wzruszająco dziecinny w swej istocie, jestem marzycielem na jawie, o bajecznej nieświadomości w obcowaniu z ludźmi i rzeczami..

Genjusz: A czy jesteś pan dowcipny?

Poeta (obrażony): Ależ nie, dostojny duchu! Ojciec mój był librecistą operetkowym, a dziadek mój wydawcą „Antologji humoru niemieckiego".

Genjusz: A czy ma pan talent?

Poeta (zdziwiony): rozumie się samo przez się. biecej.

Poeta: Wielki duchu, jedyny będziesz panował w mojem sercu. (Na stronie): Przebacz, Franci- Urodziłem się w Pradze. Chciałbym jednak być genjuszem.. (Z głębokim ukłonem): dlatego właśnie jestem tu.

Genjusz: A co pana upoważnia do przypuszczenia, że nadaje się pan na genjalnego poetę?

Poeta: Ponieważ taką wagę przywiązuję do swych spraw, że uważam za rzecz naturalną narzucania ich swym bliźnim Ponieważ mam straszliwy lęk przed życiem i nie widzę innego środka. by dać sobie z nim radę, jak ten, by przekształcić je w literaturę. Jestem pozatem neurastenikiem, niedyskretnym i skłonnym do gwałtownej przesady...

Genjusz: Stop, mój kochany Bez pewnych gwarancyj nie mógłbym wogóle rozmawiać z panem Nie chciałbym. by mnie zmuszano do niskich posług. albo narzucono mi jakieś nieodpowiadające mi stosunki. A zresztą moja obecność nie jest połączona z korzyściami ekonomicznemi. Pieniądze nie wyrastają tam, gdzie ja jestem. Przynoszę nędzę.

Poeta (zdziwiony): Jeśli wasza dostojność zamieszka we mnie, to chyba nędzy nie będzie?

Genjusz: Właśnie, że będzie.

Poeta: Moglibyśmy przecież pracować dla filmu

Genjusz: Idealizm pański przynosi panu tylko zaszczyt. A ja muszę panować nad sobą, by nie zawołać: Kochany urwipołciu... Nie wolno będzie panu wpuścić kobiety do serca, w którem ja zamieszkam Ulegam zbyt łatwo hypnozie ko-

Frontem ku wsi palestyńskiej

Żydzi!

Erec Israel w pełnym rozkwicie. Ziszczają się przepowiednie Teodora Herzla, spełniają się sny o odrodzeniu Narodu i Kraju żydowskiego.

Ze wszystkich stron świata zdążają Żydzi ku Palestynie, walcząc z przeszkodami, często o głodzie i chłodzie. Gna ich ucisk i niedola, przyciąga zaś urok nowego życia w wyzwolonej Ojczyźnie! W Erec wre gorączkowa praca. Żydowski stan posiadania rośnie i wzmacnia się.

Ten piękny rozwój umożliwia li tylko fundusz odbudowy Keren Hajesod, który kładzi podwaliny. Keren Hajesodowi zawdzięcza swe powstanie kilkadziesiąt osiedli rolniczych oraz osadnictwo miejskie. Jego zasługą jest sieć szkół — od przedszkola aż po Uniwersytet, podniesienie też stanu zdrowotnego kraju, wogóle Keren Hajesod pracą swą pobudza i użyźnia wszelkie dziedziny życia żydowskiego w Erec. Działalnością swą toruje Keren Hajesod drogę kapitałowi prywatnemu i umożliwia rozrost przemysłu i handlu.

Stoimy jednak dopiero w połowie drogi. Czekają nas bardzo poważne zadania. Wkraczamy w nowy okres pracy kolonizacyjnej na ziemiach Emek Chefer i Hule, które jak Emek Jesrel, staną się podstawą dla nowej wielkiej imigracji.

Wielkie zadania wymagają wielkich wysiłków. Znaczna pożyczka zagraniczna uzyskana przez Keren Hajesod, a świadcząca o zaufaniu świata do naszego dzieła, jakoteż zwiększona ofiarność społeczeństwa żydowskiego umożliwią realizację tych zadań. Rozpoczynając doroczną akcję na rzecz K. H., wierzymy, że społeczeństwo żydowskie Krakowa, wierne swej długoletniej tradycji, zamanifestuje czynem i ofiarą swe przywiązanie do idei renesansu żydowskiego.

Deklaracja na Keren Hajesod jest tego przywiązania widomym znakiem. Podwójmy zatem naszą ofiarność i pracę, a przyspieszymy realizację naszego ideału!

W Krakowie, 10 Adar 5695.

DYREKTORJUM KEREN HAJESOD DLA ZACH. MAŁOP. I ŚLĄSKA:
Poseł Dr. Ozjasz Thon
Dr. M. Spiegel
Dr. D. Süsskind
Dr. A. Abeles, Zygmunt Aleksandrowicz, Dr. J. Arnhold, Inż. J. Rechen, Rachela Mahlerowa, Szymon Zehnwirth.

PREZYDJUM KOMITETU MIEJSKIEGO:
Dr. Jan Geldwerth, Arch. J. Stendig, Marja Zehnwirthowa.

* * *

Doroczna akcja na rzecz Keren Hajesod już rozpoczęta. Dziesiątki par obywatelskich stanęły znów do pracy. Zainteresowanie społeczeństwa żydowskiego jest ogromne. Każdy zdaje sobie sprawę z doniosłej roli K. H. dla odbudowy Palestyny: każdy świadom jest, że danina, jaką składa na ten cel, użyźnia glebę ojczystą, buduje bezdomnym dach nad głową, tworzy nowe warsztaty pracy. Niespożyte są zasługi K. H. dla rozwoju rolnictwa palestyńskiego. Ale właśnie na tem polu wiele jeszcze pozostało do zdziałania. Nowe środki finansowe — to nowe możliwości rozbudowy tego odcinka gospodarczego frontu palestyńskiego!

Uroczysty przebieg akademji palestyńskiej w Starym Teatrze

Kraków, 14 lutego

Stało się to u nas od lat chwalebnym zwyczajem: Akademje Palestyńskie urządzane dorocznie przez Dyrektorjum Keren Hajesod naszej dzielnicy, skupiają dosłownie całą elitę żydowską naszego miasta. Akademja tegoroczna, która odbyła się onegdaj w salach Starego Teatru, była pod tym względem tylko dalszą kontynuacją świetnej tradycji. Sala wypełniona po brzegi w skupieniu wsłuchiwała się w wywody mowców, którzy byli wyrazem powszechnego już dziś uczucia głębokiej miłości i wielkiego zainteresowania dla wszystkiego co złączone jest z budującą się Palestyną.

O godzinie 8'30 wieczorem zasiadają przy stole prezydjalnym pp. **dr. Abeles, drowa Mahlerowa, dyr. Finkelstein** i główny prelegent Akademji nasz dostojny towarzysz i gość, **dr. Imanuel Olsvanger.**

Pierwszy zabiera głos **p. dr. Abeles**, który zaznacza, że na terenie pracy dla Keren Hajesod zanikają wszelkie różnice. Tu jednoczą się sjoniści i niesjoniści, wszystko co zdrowe w żydowskim narodzie kojarzy się i łączy, by wspólnemi siłami pracować dla wspólnej sprawy Palestynie dziś propaganda jest niepotrzebna. Najlepszą bowiem propagandą jest dzisiejsza rzeczywistość palestyńska Pozostaje jednak zawsze jeszcze wiele do zdziałania, a postęp dalszej pracy zależny jest od wyników akcji dla Keren Hajesod.

Następnie mowca składa hołd nieodżałowanej pamięci **drowi W. Berkelhammerowi**, który jako członek Dyrektorjum K. H. był duszą i motorem wszystkich poczynań i wszystkich akcyj. Pamięć Jego czcić będziemy zawsze, straciliśmy bowiem w nim niezmordowanego orędownika i dzielnego szermierza idei palestyńskiej

Wspomnienia tego wysłuchują zebrani stojąco.

P. dr. Abeles przystępuje następnie do odczytania listu nadesłanego przez p. posła dra Thona, który, zatrzymany sprawami sejmowemi w Warszawie, nie mógł niestety zaszczycić Akademji swoim współudziałem.

List posła Dra Thona brzmi:

Warszawa, 10 lutego

Szanowni Panowie, Przyjaciele, Towarzysze!

Nie mogę ku mojemu ubolewaniu przybyć do Krakowa, by uczestniczyć w Zgromadzeniu Waszem, poświęconem Keren Hajesodowi. Wyobrażam sobie Wasze dostojne Zgromadzenie — olbrzymie liczbą, podniosłe i entuzjastyczne w nastroju. Witam je na tej drodze najserdeczniej!

Nie można w kilku zdaniach określić wyczerpująco olbrzymiego znaczenia „Funduszu Podwalin" dla narodu żydowskiego i jego przyszłości. Tyle tylko powiem, że Keren Hajesod spełnił i wciąż spełnia przyrzeczenia i przeznaczenie, jakie zawarte są w jego nazwie: on kładzie silne fundamenty pod przyszły gmach odbudowanego Domu. Fundamenty to zdrowe, a gmach na nich mocno opierać i trzymać się będzie.

A jeżeli Keren Hajesod był koniecznością narodową dotychczas, to teraz nią jest podwójnie. Albowiem z wielkim prądem imigracji, zmierzającej obecnie do kraju poszły też — wprawdzie w małej liczbie — elementy bardzo dla narodowej odbudowy szkodliwe i niebezpieczne. Dążą one niejako do komercjalizowania Palestyny i do czynienia z niej targowiska dla osiągnięcia wielkich zysków. To by istotnie wypaczyło wielkie i historyczne dzieło naszego Odrodzenia. Temu niebezpieczeństwu zapobiec i przeciwdziałać może tylko Keren Hajesod, w którym się wyraża zdecydowana wola całego narodu. Im silniej ta wola będzie się wyrażała, tem pewniejszą, mocniejszą i wznioślejszą będzie nasza odbudowa Siedziby Narodu.

Pragnę i życzę, ażeby z Waszego Zgromadzenia rozlewał się silny strumień entuzjazmu, wiary i ofiarności; strumień, który porwie ze sobą jak najszersze masy i wzniesie je na wyżyny mocnego wyzwoleńczego Czynu!

DR. OZJASZ THON
poseł na Sejm

W dalszym ciągu odczytuje p. dr. Abeles list nadesłany przez p. dra Romana Dyboskiego, prof. U. J., który usprawiedliwiając swą nieobecność przesyła „serdeczne życzenia pełnego powodzenia dla tej szlachetnej akcji".

Głos zabiera **p. drowa Rachela Mahlerowa**, która dzieli się z zebranymi swemi wrażeniami z niedawnego pobytu w Palestynie. Opowiada o kolonjach, gdzie praca wre bezustannie i gdzie największą karą dla dzieci jest niedopuszczenie ich do pracy. Na Ziemi Ojców tworzy się nowa religja: religja pracy i nowa arystokracja: arystokracja pracy. I tak pewien rolnik palestyński mówiąc o swej żonie, powiedział: ona pochodzi z wysokiej szlacheckiej rodziny. Jej dziadek już uprawiał rolę w Palestynie.

Następny mowca **p. dyr. Finkelstein** wywodzi co następuje: To co się obecnie przed naszemi oczyma rozgrywa, jest zjawiskiem zupełnie nowem. Ocknęła się z letargu nie jedna warstwa narodu, nie jeden odłam, ale naród cały. Ze wszystkich stron świata, gdzie tylko skupienia żydowskie istnieją, przewala się i przelewa wartki strumień emigrantów, by potem w palestyńskim tyglu skrystalizować się w nowy typ odrodzonego Żyda.

Dzisiejsza epoka czeka jeszcze swego epika, któryby potrafił ująć wszechstronnie całe jej piękno i całą jej głębię. Ale na tym pięknym obrazie istnieje jedna ciemna plama: spekulacja gruntowa w Palestynie. Ta olbrzymia alija zastała nas nieprzygotowanych. Tu i ówdzie pojawiają się groźne symptomy. Trzeba więc zawczasu temu zaradzić i zapobiec, uregulować prąd aliji, sprowadzić go w właściwe koryto. Oto najświętszy nakaz chwili, tego wymaga dobro Narodu i dobro Ojczyzny.

Wśród ogólnego skupienia zabiera następnie głos

DR IMANUEL OLSVANGER

do swego barwnego, głęboko logicznego i serdeczną bezpośredniością nacechowanego przemówienia:

Na samym wstępie zaznacza mowca, że poczytuje to sobie za nielada zaszczyt, że może przemawiać do tak światłego grona słuchaczy w tak pięknie w historji sjonizmu zapisanym Krakowie. Następnie p. dr Olsvanger zatrzymuje się nad grozą sytuacji żydostwa niemieckiego, którego tragedja leży szczególnie w tem, że uważało się ono za nierozerwalną część niemieckiej społeczności. Dziś odebrano jej prawo do życia i wypaczono sens ich życia.

Kiedy myślę np. o sensie mojego życia, wiem, że leży on w tem, że jestem cząstką wielkiej żydowskiej całości. Życie moje nie zaczyna się od chwili mego urodzenia, jego początek leży już w zamglonej przeszłości, w chwili, w której my jako naród, stanęliśmy u stóp góry Synaju. W żydowskiem społeczeństwie początek mój i koniec, nadzieja ma i wspomnienie. Dlatego też ojcowie nasi znajdowali ukojenie w starych pożół-

---

szko... Ale interes interesem. (Znowu do genjusza): A po czem poznam obecność Waszej Dostojności?

Genjusz: Po straszliwym wstręcie do świata, takim jakim jest. Po uczuciu bezbronnego zawieszenia między niebem a ziemią. Po silnem wypadaniu włosów w okolicy skroni i górnej czaszki. Dostanie pan czoło. Będzie pan chronicznie i rozpaczliwie niedowierzał sobie samemu. Będzie pan wciąż powtarzał: Poco się urodziłem? I nigdy nie będzie pan miał pieniędzy.

Poeta (pełen lęku): Ale sława?

Geniusz: Sprawa przypadku. Nie mam na to żadnego wpływu Być może po śmierci...

Poeta (zrezygnowany): W takich warunkach być może... Chciałbym się namyśleć...

Genjusz (gestem żegna poetę): Sufit wieczności otwiera się, a poeta spada z chmur. (Budzi się w swem łóżku).

Franciszka: Miałeś niespokojny sen, jęczałeś przez sen.

Poeta: Może. We śnie rodzą się jednak moje najlepsze pomysły.

Franciszka: A jakiż pomysł teraz się zrodził?

Poeta: Idea do filmu dźwiękowego. Co sądzisz o ufilmowaniu „Werthera"? Zdjęcia w samym Wetzlarze. Idea dramatyczna, zajmująca, literacka, a jednak popularna A przytem bez tantjem.

Franciszka: Najdroższy, jesteś genjuszem!

Poeta: Czyż tak? (całuje ją czule, spoglądając przytem wdzięcznemi oczyma ku niebu).

(Tłum. -si).

kłych księgach, albowiem one łączyły ich z poprzedniemi pokoleniami i wynosiły ich ponad nie dolę chwili.

W tem mieści się też sens i idea naszej pracy palestyńskiej. Ona jest faktorem, który łączy i kojarzy wszystkich Żydów nierozerwalnym węzłem wspólnej społeczności. Przed 30-tu laty porwali się do czynu młodzi fantaści, wbrew przestrogom i drwinom trzeźwych, wyrachowanych, „praktycznych“ ludzi. A dziś dookoła naszego sztandaru skupia się cały naród. Palestyna przestała być krajem bajek i legend, a stała się najrzeczywistszą rzeczywistością.

Przed oczyma memi przesuwają się często zarówno obrazy teraźniejszości jak i wspomnienia niedawnej jeszcze przeszłości. Urządźmy więc sobie dwie wycieczki po naszej ojczyźnie: pierwszą w r. 1918, drugą obecnie, w r. 1935.

Rok 1918. Okręt przybija do brzegów Jaffy, brudnego miasta arabskiego, liczącego około 20.000 mieszkańców. Obok mała dzielnica, same tylko wille, a w nich mieszka około 2.000 Żydów. Tel Awiw.

W Jerozolimie jedyną rzeczą godną widzenia jest stare miasto, pamiątki przebrzmiałego życia. To wszystko. Po 12-godzinnej, męczącej jeździe, przybywamy do morza Martwego. Zewsząd tylko gorący pustynny piasek i powiew śmierci.

Hajfa to małe miasto czysto arabskie, zaniedbane, bez życia. Do góry Karmel — daleko. Jej ogołocone stoki zieją pustką i wywołują deprymujące wrażenie.

Rok 1935. Zniknęła jakgdyby arabska Jaffa i stała się przedmieściem 120 tysięcznego, żydowskiego Tel Awiwu, kipiącego życiem, ruchliwego, uprzemysłowionego. Nasi odwieczni krytycy mówią wprawdzie, że Tel Awiw, to istna wieża Babel, że słyszy się tu wszystkie języki — prócz hebrajskiego. Jest to jednak tylko dowcip, w dodatku zły. Albowiem prawdziwe oblicze Tel Awiwu odsłania się o rannej porze, kiedy spieszą dzieci do szkoły, kobiety i mężczyźni do pracy, wszyscy uszczęśliwieni radością tworzenia. Nie robię aluzji do żadnej partji. Nie uznają partyjności. Człowieka nie można osądzić po nalepce partyjnej, jaką nosi na czole, zaś do ludzkiej duszy żadna partyjna etykieta nie przylega. Dla mnie wszyscy są ludźmi pracy. A wtedy zewsząd rozbrzmiewa język Jezajasza i Jeremjasza. Rozlega się zresztą nietylko ich mowa, ale objawia się też polot ich ducha ich patosu ich wzniosłości.

W półtorej godziny dostajemy się po asfaltowanej szosie do Jerozolimy. Nazwą tą określa się dziś nie dzielnicę zabytków, ale niedawno wzniesione nowe miasto, które już dziś stało się centrum żydowskiej nauki i żydowskiej kultury. O 6 km dalej leży cudowne Bet Hakerem, a nie ulega wątpliwości, że ta cała przestrzeń zostanie wkrótce zabudowana i zamieniona w jedno duże miasto — w wielką Jerozolimę.

Widziałem w Jerozolimie wzruszający obrazek w dzień Simchat Tora: Ekstatyczny taniec w rytm słów proroka: „Pamiętam twą miłość z lat młodości, kiedyś poszła za mną w pustynię, w kraj nie zasiany“. Ileż w tem historycznej prawdy! Bo istotnie lat temu jeszcze kilkanaście, kiedy przybyli do Palestyny, szli jedynie powodowani instynktownym głosem miłości, za swym wymarzonym Bogiem, w pustynną krainę.

Nad brzegami Morza Martwego wznosi się dziś luksusowy hotel, cały szereg zabudowań przemysłowych i domy robotników zatrudnionych w zakładach chemicznych Nowomiejskiego. Nikt, nawet lord Melchet nie chciał na tym terenie robić inwestycyj. Ryzyko było zbyt duże. Ale Keren Hajesod zaryzykował. Tam gdzie kapitał prywatny się wahał, kapitał narodowy zrobił eksperyment i — zwyciężył.

Dzisiejsza Hajfa sięga już nie do stóp, ale do samych szczytów góry Karmel. Przyczyniło się do tego zdobycie Emeku, który Arabowie nazywali „Doliną Śmierci“. Obszaru tego nigdy prywatny kapitał nie byłby zakupił. Ale kapitał narodowy. Keren Hajesod znów zaryzykował i — znów zwyciężył.

Nie znaczy to jednak, że zamykamy oczy na niebezpieczeństwa. I one istnieją. Równolegle z rozwojem miasta musi iść rozwój wsi. Stąd jeszcze większa niż dotąd rola Keren Hajesod, albowiem zwalczyć można spekulację nie przez apelowanie do sumienia, ale przez rozwój i powiększenie narodowego kapitału. Naszem zadaniem jest budować dalej, coraz głębiej zapuszczać korzenie. Nasze zadanie nie jest chwilowe, ono pochodzi od wyższej siły, której musimy być posłuszni. Celem naszego życia jest zrealizowanie tej idei wśród radości entuzjazmu i — ofiar. Bo dla niej warto ponosić ofiary, by zadowolić swój głos wewnętrzny, by stać się narzędziem w ręku Przeznaczenia, by coś wiecznego i nieznisczalnego stworzyć dla siebie i dla przyszłych pokoleń.

Głębokie i piękne przemówienie p. dra Olsvangera przyjęła zebrana publiczność burzliwemi oklaskami. Odśpiewaniem Hatikwy zakończono tę podniosłą uroczystość.

NA MARGINESIE

Gdybym był ambasadorem Raczyńskim...

Kraków, 14 lutego.

Już sam fakt, że ambasador Rzeczypospolitej w Londynie hr. Edward Raczyński udzielił wywiadu pismu żydowskiemu „Jewish Chronicle“, mimo, że w Anglji Żydzi nie stanowią nawet jednej dziesiątej tego odsetka ogólnej ludności, co w Polsce, dowodzi, że p. ambasador ceni opinję żydowską. U nas w Polsce dziennikarz żydowski musiałby chyba cudu dokonać, aby uzyskać wywiad u ministra. Ministrowie udzielają wywiadów, ale nie przedstawicielom prasy żydowskiej. Cóż bowiem mają do powiedzenia ludności żydowskiej? Jak mają odpowiedzieć na pytania, dotyczące rugowania Żydów ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego? Przecież lepiej jest udzielać wywiadów prasie „swojej“, która nie zada „niepotrzebnych“ pytań, aniżeli narażać się na ewentualność pytania, na które minister wolałby nie odpowiedzieć.

Gdybym był na miejscu p. ambasadora Raczyńskiego, odpowiedziałbym przedstawicielom „Jewish Chronicle“ następująco: — „Proszę pana, ja się tutaj nie zajmuję badaniem sytuacji ludności żydowskiej w Polsce. Obchodzi mnie kwestja naszych stosunków politycznych i gospodarczych z Anglją, a nie kwestja żydowska. Jeżeli interesuje pana los gospodarczy ludności żydowskiej, to proszę się zwrócić do rządu w Warszawie, który zarządzi opracowanie statystyczne obciążenia ludności żydowskiej w podatkach, udziału Żydów w kredytach banków państwowych, które opanowały cały aparat kredytowy kraju, udziału Żydów w dostawach i przetargach rządowych, udziału Żydów w administracji państwowej i samorządowej, udziału Żydów na stanowiskach urzędników we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych i wreszcie prywatnych, ale pozostających pod kontrolą państwa. — Rząd odpowie panu, czy naprawdę walczy się z pośrednictwem handlowem, czy naprawdę chce się je zgnębić i czy rzeczywiście zmusza się Żydów do tego, aby świętowali dwa razy w tygodniu. Co my się tu będziemy na ten temat spierać ze sobą? Pan siedzi sobie spokojnie przy biurku redakcyjnem i wydaje „Jewish Chronicle“, otrzymując prasę żydowską z Polski, zamieszczającą alarmujące artykuły o katastrofie gospodarczej żydostwa polskiego a ja siedzę w ambasadzie i dostaję znów wiadomości, że Żydom w Polsce powodzi się nieźle, bo ani niema ograniczeń antyżydowskich, ani też niema pogromów antyżydowskich. My tu w Londynie nie możemy tej sprawy rozstrzygnąć. Nie jesteśmy na miejscu wypadków i nie znamy rzeczywistości gospodarczej Żydów w Polsce. Ma pan tu kilka listów polecających do szeregu ministrów polskich, idź pan do nich, a od nich dowie się pan najlepiej całej prawdy.

To rzekłszy, wręczyłbym przedstawicielowi „Jewish Chronicle“ list do półk. Miedzińskiego, następnie do półk. Matuszewskiego, do półk. Sławka, do półk. Prystora, do min. Zawadzkiego, do min. Floyar-Rajchmana i do jeszcze kilku wybitnych figur obozu rządowego W listach tych napisałbym: — „Moi panowie! Zapewniacie mnie, że Żydom w Polsce dobrze się powodzi, a tu mnie nachodzą przedstawiciele Żydów angielskich, którzy załamują z rozpaczą ręce nad katastrofą gospodarczą 3 i pół miljona Żydów polskich. Nie mogę przecież panom tym powtarzać rzeczy tylekroć już mówionych, tembardziej, że dali mi dobitnie do zrozumienia, że deklaracje moje nie są ścisłe i że wierzą bardziej alarmom Żydów z Polski, aniżeli moim uspokojeniom. Sytuacja moja jest o tyle trudna, że sam się na tych rzeczach dobrze nie znam, a ponieważ uchodzę za przyjaciela Żydów i to mi na tutejszym gruncie wiele pomaga, więc nie chcę się narażać na utratę ich zaufania do mnie. Najlepiej byłoby, gdybyście wreszcie opracowali jakieś statystyczne dane, któreby w sposób dokładny podały, ilu jest urzędników żydowskich w służbie państwowej, w magistratach, na kolei, na poczcie, w kasach oszczędności, w bankach państwowych, w monopolach, w lasach państwowych, w województwach, starostwach, na policji, w wojsku (płatnych), w szpitalach, ubezpieczalniach społecznych, fabrykach państwowych, kopalniach, hutach i wogóle we wszystkich tych instytucjach, gdzie państwo, albo samorząd mają coś do dysponowania. Podajcie równie, ilu Żydów korzysta z kredytów z banków państwowych, ilu Żydów dostarcza państwu towarów i robót, ilu Żydów dostaje się do wyższych uczelni i t. d. Słyszałem od tutejszych Żydów, że rząd dąży do usunięcia handlu. Wielu Żydów angielskich nie wierzy tej dzikiej pogłosce, a tembardziej i ja. Widzę tu handel wspaniale kwitnący i dający całemu narodowi angielskiemu wielkie bogactwa. Nie mogę sobie wyobrazić, aby w Polsce mogło być inaczej. Proszę Was zatem i zaprzeczcie w sposób stanowczy tej nieprawdopodobnej pogłosce, jakoby któryś z przedstawicieli rządu czy też obozu rządowego występował kiedykolwiek przeciw pośrednictwu handlowemu. Pogłoskę tę tłumaczą sobie bowiem tem, że handel ma być zniszczony w głównej mierze dlatego, ponieważ daje utrzymanie większości ludności żydowskiej w Polsce.

Tylko proszę Was, moi panowie, dajcie im wreszcie cyfry statystyczne, aby Żydzi angielscy i wogóle zagraniczni poznali wreszcie, że ich bracia w Polsce są tylko trochę podenerwowani i nic więcej“.

To rzekłszy, wyciągnąłbym prawicę do redaktora „Jewish Chronicle“ i pożegnałbym go.

Gdybym teraz był redaktorem „Jewish Chronicle“ napisałbym krótką wzmiankę, w której powiedziałbym: — „Jego Ekscelencja Ambasador Raczyński jest naszym szczerym przyjacielem. Gdyby mógł, pomógłby Żydom w Polsce. Ale od niego to nie zależy. Co więcej. Wyznał nam szczerze, że nie zna się na sytuacji gospodarczej ludności żydowskiej w Polsce i nie może oświadczyć się na temat sprzeczności, wynikających z polskich deklaracyj dyplomatycznych i alarmów żydostwa polskiego. Ale niezadługo dowiemy się całej prawdy. Otrzymałem bowiem szereg listów polecających do wybitnych osobistości polskich i w najbliższych dniach wyjeżdżam do Polski, aby zbadać sytuację, ponieważ zależy mi bardzo na tem, aby dowiedzieć się prawdy“.

Ja jednak nie jestem ani ambasadorem Rzeczypospolitej w Londynie, ani redaktorem „Jewish Chronicle“. Zabierałem się do napisania kilku słów na marginesie odpowiedzi „Jewish Chronicle“, udzielonej p. ambasadorowi Raczyńskiemu, którą to odpowiedź podajemy na innem miejscu naszego pisma. Widzę jednak, że nie starczy mi miejsca na napisanie choćby kilku wierszy. Cały artykuł pochłonęły myśli na temat stary, jak świat: Coby było, gdyby...

Vir.

O rewizję systemu podatkowego

Jak słychać, w związku z pracami nad reformą podatkową, prowadzonemi przez Min. Skarbu, sfery gospodarcze zamierzają wystąpić z szeregiem memorjałów, precyzujących postulaty tych sfer w kwestji rewizji obecnego systemu podatkowego W najbliższym czasie na terenie Izb P. H. przeprowadzona ma być w sprawach podatkowych szczegółowa i wyczerpująca dyskusja, która stanie się podstawą do ostatecznego sprecyzowania tych postulatów.

Wielka transakcja drzewna

Donoszą z Londynu, że długotrwałe pertraktacje między angielskim syndykatem brookerów Timber Distributors Ltd a sowiecką organizacją eksportu drzewa „Exportles“ w sprawie dostawy do Anglji 1,868.000 metrów sześciennych drzewa tartego sosnowego i świerkowego, zostały zakończone. Do przewiezienia tej ilości drzewa potrzeba będzie 90.000 wagonów 10-ciotonnowych.

Aczkolwiek eksporterzy sowieccy ceny w stosunku do cen zeszlorocznych nieco obniżyli, wartość tranzakcji wynosi jeszcze imponującą cyfrę 5 miljonów 200 tysięcy funtów szterlingów. Cło importowe od tej ilości wynosi przeszło 400 tysięcy L.

Dzięki tej tranzakcji ulokowały Sowiety dużą część swej produkcji, wobec czego nie należy spodziewać się z tej strony w roku bieżącym eksportu dumpingowego.

W cieniu niedawnej przeszłości

Wilhelm II i Mikołaj II

Wydaje nam się, ludziom współczesnej epoki, że wbrew faszyzmom i innym dyktaturom, idee demokratyczne jednak przeniknęły serca i umysły, że czasy, w których głowy państwa uważały się za reprezentantów boskiej władzy na ziemi, należą do dalekiej, bardzo odległej przeszłości. Abecadłem naszego politycznego credo stało się mimo wszystko owe słynne zdanie, w którem powiedziane jest, że: „Wszelka władza pochodzi od ludzi“.

Zaprzeczają temu jednak niezbite fakty. Jeszcze niedawno temu, bo w pierwszem dziesięcioleciu XXgo wieku, na czele dwóch wielkich mocarstw europejskich stały jednostki, głęboko przeświadczone o tem, że na stanowisko swe powołane zostały z Bożej woli i z Bożej łaski — Wilhelm II-gi, cesarz niemiecki i Mikołaj II., car rosyjski.

CESARZ Z BOŻEJ ŁASKI.

76-letni obecnie Wilhelm, prowadzący życie barąty w prowincjonalnym pałacu holenderskim w Doorn, był głęboko przeświadczony o swej nad ludzkiej, z rąk Opatrzności pochodzącej władzy. Z tego tytułu rościł sobie pretensje do rządów absolutnych, wierząc, że nie jest krępowany niczem i nikim.

W rzeczy samej jednak, żył Wilhelm w świecie iluzji. Ostatnim przedstawicielem prawdziwego absolutyzmu pruskiego był jeszcze Fryderyk Wilhelm IV. w roku 1848. Po wojnach z lat 1866—1870, kiedy wszystkie prowincje niemieckie złączyły się pod cesarskiem berłem Hohenzollernów, monarchja na prawie boskiem właściwie przestała istnieć.

Nie bez winy jest tu żelazny kanclerz Niemiec, Bismarck. Miał on niejako osobisty interes w tem, aby wyolbrzymić przywileje i prerogatywy cesarza, albowiem stary Wilhelm był w jego ręku jedynie manekinem. — On też dążył do umocnienia wszystkich w tem przekonaniu, że decyzje cesarza stoją ponad wszelką kontrolą i ponad wszelką krytyką, jako że są one emanacją władzy wyższej, nadziemskiej, dla przeciętnego śmiertelnika niedostępnej Dodawał on przytem cynicznie:

— Jest mi to zgoła obojętne, czy takie stanowisko jest zgodne z zasadami konstytucji, czy też wyraźnie w nie godzi

Konstytucja istotnie nie uznawała żadnej autokracji. Królowie Bawarji, Saksonji i Wirtembergji, książęta hescy, meklemburscy i badeńscy nie uważali się w żadnej mierze za wasali. Wilhelm nie był wyższym od nich, był tylko pierwszym: primus inter pares.

NARZĘDZIE W RĘKU PANA.

A jednak nic tak bardzo nie schlebiało Wilhelmowi, jak podkreślanie jego nadludzkich praw i prerogatyw, które spłynęły na niego z łaski Opatrzności. — W takich chwilach odpowiadał on ze skromnością:

— To prawda. Jak moi światli przodkowie, i ja jestem tylko narzędziem w ręku Pana.

Jego ukochany przyjaciel, książę Eulenburg, zdobył się raz na odwagę i wytknął mu to jego nastawienie:

— Jego cesarska mość wywołuje często wrażenie, jakoby chciał z powrotem do życia powołać monarchję absolutną. Trzeba jednak koniecznie pomyśleć o tem, że jest to rzecz, której w dzisiejszej Rzeszy nikt więcej nie rozumie. Stwarza to między jego cesarską mością a narodem niepokojący antagonizm.

Nie wiele to pomogło. Wilhelm popadał dalej w egzaltację i powtarzał:

— Od Boga dzierżę swoją władzę. Zatem absolutnym jestem władcą mego państwa.

DOGMAT CARYZMU.

Inaczej Mikołaj II. On powtarzał wprawdzie tesame słowa, lecz nie egzaltował się. Albowiem były one zarówno dla niego, jak i dla jego narodu prawdą, niepodlegającą dyskusji, dogmatem, zasadą wiary.

Pogląd, że majestat carów jest odblaskiem i ziemskiem odzwierciedleniem majestatu boskiego, leżał u podstaw rosyjskiego państwa. — Władza świecka i władza duchowna tak nierozerwalnie były ze sobą złączone, że autokracja państwowa i prawosławie kościelne uchodziły za dwie strony tegosamego medalu.

Trzeba było żyć w Rosji przedwojennej, by móc zrozumieć, czem był prestiż cara dla ludu rosyjskiego. W prymitywnej duszy rosyjskiego chłopa zajmował car drugie miejsce po Świętej Trójcy. W jego pojęciu nadziemska jakaś jasność biła i promieniowała z osoby władcy, który dla niego był wcieleniem samego Chrystusa.

ECHA PALESTYŃSKIEJ PODRÓŻY.

Trzeba przyznać, że horyzont myślowy Wilhelma II. był znacznie szerszy, niż na ogół ciasne poglądy rosyjskiego cara. Wilhelm II. naprzykład okazywał niezmiernie dużo życzliwości dla mahometanizmu i był zapalonym wielbicielem narodów muzułmańskich. Niezmiernie charkaterystyczny w tym kierunku jest jego list, napisany dnia 9 listopada 1898, podczas podróży po Palestynie:

— Naturalnie, w pierwszym rzędzie przykuła do siebie moją uwagę stara Jerozolima. Każde wzgórze, każda piędź ziemi wywołuje zachwyt, wzruszenie i szybsze bicie serca. Lecz muszę wyznać, że nie wszystko wywołuje u mnie entuzjazm. Wytworzyła się jakoby rywalizacja między zakonami i ma się wrażenie, że jest się jakgdyby na wystawie modeli klasztorów i kościołów Wytworzyła się pogańska omalże apoteoza drzew i kamieni, co do świętości których niema najmniejszej pewności... Kiedy opuszczałem święte miejsce, doznałem głębokiego uczucia wstydu wobec muzułmanów. W głębi duszy powtarzałem sobie, że gdybym, w chwili przyjazdu do Jerozolimy, nie był wyznawcą żadnej religji, zostałbym spewnością mahometaninem.

WILHELM NIE BYŁ ANTYSEMITĄ?

Te oto ciekawe szczegóły, zaczerpnięte z wnikliwej i głębokiej książki b. ambasadora francuskiego w Rosji carskiej, a obecnie członka francuskiej akademji, p. **Maurice Paleologue (Edition Plon, Paris 1935)** dają nam niejako Wilhelma II. po części nieznanego. Szczególnie ciekawe jednak są wywody autora, odnoszące się do sprawy stosunku ex-kaisera do Żydów.

Wilhelm II. — jak twierdzi Paleologue — nie żywił wobec Żydów żadnego uczucia nienawiści, czy też nawet odrazy. Przejęty wiarą w swe boskie posłannictwo, rozmiłowany w świętem mieście Jerozolimie, cenił Żydów jako twórców najczystszego systemu teokracji i jako autorów biblji, której bohaterem jest — Bóg. Wilhelmowi obcym był antysemityzm. Wszem wobec, publicznie, w oczach swego dworu, utrzymywał serdeczne stosunki z Żydami, których cenił dla ich talentu czy też dla zalet charakteru. W gronie przyjaciół Kaisera znajdujemy nazwiska takie, jak Schwabach, Mendelssohn, Ballin, Arnhold, Rathenau.

NIEWIERNI.

Inaczej Mikołaj II. Jemu obcy był wszelki liberalizm i wszelka myśl szerzej nieco pojętej tolerancji. Dla jego dość ograniczonej inteligencji nie istniały żadne dręczące pytania i niepokojące wątpliwości. Istniały dla niego natomiast dogmaty, które przyjmował ślepo, bezkrytycznie. Jego stosunek do katolicyzmu i protestantyzmu był poprawny, ale wobec muzułmanów nie podzielał Wilhelmowskiego zachwytu. Dla niego sprawa przedstawiała się jasno: Jak długo stopa niewiernych stąpa po Golgocie i po innych świętych zabytkach, tak długo nie można od niego wymagać wyrozumiałości dla Islamu.

Ten punkt wyjścia zadecydował też o jego stosunku do Żydów. Z punktu widzenia religji są i oni niewiernymi. A pozatem nie mógł wszak car zapomnieć, że policja bezustannie przedkładała mu raporty o spiskach i knowaniach, jakie rzekomo przygotowywano w cieniu ghetta. Dla niego Żyd był omalże synonimem terrorysty, dla którego miał tylko głębokie uczucie pogardy i nienawiści.

A DZIŚ?...

Dzisiaj zarówno Wilhelm, jak Mikołaj należą już do historji. Obaj, nawet żyjący obecnie jeszcze Wilhelm, odegrali swe role do końca. Ich następcy kroczą po nowych odmiennych drogach, lecz czy zmiana systemu politycznego wpłynęła na zrewidowanie stosunku do Żydów? Jeśli przyjąć wywody Paleologa odnośnie do Wilhelma II. za prawdziwe, to istotnie w dzisiejszych Niemczech stosunek ten uległ zmianie, ale — na gorsze.

A w Rosji? I tu zamiast kazamatów carskiej ochrany istnieją dla prawdziwych, świadomych swego żydostwa Żydów, tylko — ciemne lochy czerezwyczajki.... (h)

Najstraszniejsza broń ataku lotniczego



W Paryżu dokonano prób z nową bombą lotniczą Waży ona zaledwie 1 klg., lecz przy wybuchu wytwarza temperaturę 2000 st. C. Druciki, w których są zaopatrzone końce bomby, mają jej umożliwić zaczepienie się o najmniejsze przeszkody na dachach gmachu, zapobiegając stoczeniu się na ziemię.

ANEGDOTY

SZEŚĆ STRZAŁÓW.

Sinclair Lewis, słynny pisarz amerykański, podczas pewnego letniego urlopu w pięknem Colorado, zapuścił się pewnego razu zbytnio w głąb lasu i został napadnięty przez gangstera.

— Ręce do góry! — zawołał gangster i chciał się zabrać do przeszukiwania kieszeni. Ale Lewis odezwał się:

— Drogi panie, mam w domu żonę, i gdy jej tak wprost powiem, że rabuś ściągnął mi wszystkie pieniądze — ona mi nigdy nie uwierzy. Proszę więc, ażeby pan przestrzelił mi raz ten kapelusz i raz mój płaszcz i ten surdut, żebym miał dowody...

Gangster zaśmiał się drwiąco i oddał pięć strzałów w kapelusz, płaszcz i surdut.

— Proszę również rękawiczkę przestrzelić — zawołał Lewis.

— Zrobione — rzekł gangster i strzelił.

— Proszę również drugą rękawiczkę...

— Niestety, nie mam już więcej strzałów.

— Ładny gangster — rzekł Sinclair Lewis i oddalił się swobodnie.

Angielski minister spraw zagranicznych w Paryżu



Sir John Simon, angielski min. spraw zagr. pod czas pobytu w Paryżu był podejmowany bankietem przez Brytyjską Izbę Handlową. Na zdjęciu (od lewej) premjer Flandin, John Simon, sir John Clerk, angielski ambasador w Paryżu W środku: Lady Clerk (w czarnej sukni) i p. Flandin

Echa ze świata

Arystokratyczny admirał — handlarzem żywego towaru

Z Paryża donosi (s): Okna wspaniałego pałacu w stylu renesansowym w pobliżu Comedie Francaise były tego wieczoru rzęsiście oświetlone. Przed szeroki portal ozdobiony dwoma rzeźbionemi lwami zajeżdża jedno luksusowe auto za drugiem. Admirał Versloys wydaje bal. Od lat zabawy w domu admirała należały do najwytworniejszych i gromadziły ekskluzywne towarzystwo Paryża ze sfer arystokratycznych i bogatej finansjery. Arystokracja z pałaców w cichej dzielnicy Saint - Germain już dawno uważa bal u admirała za „swój“ bal, jest też i dzisiaj licznie zastąpiona.

W marmurowym hallu nie wita gości tak jak zwyczajnie admirał, honory domu czyni jego żona i prześliczna córka. Z lekkiem zakłopotaniem starają się panie usprawiedliwić nieobecność pana domu. Admirał jest niedysponowany i nie może niestety wziąć udziału w zabawie.

Na dwie godziny, zanim córka admirała otworzyła bal pierwszym tańcem z młodym hrabią La Rochefoucould, przy dźwiękach amerykańskiej orkiestry jazzowej, admirała spotkał trochę niemiły przypadek. Dwaj agenci policyjni zjawili się w jego domu i mimo usilnych protestów zaaresztowali go. Jego prośbę, ażeby go jeszcze 24 godzin, — przez czas trwania balu zostawiono w domu, dyrekcja policji z miejsca odrzuciła, albowiem admirał jest oskarżony o prowadzenie handlu żywym towarem na wielką skalę i organizowanie masowych przejazdów zamorskich dla młodych dziewcząt. Cela w więzieniu paryskiem otrzymała nowego gościa.

Międzynarodowe biuro pośrednictwa pracy szczyciło się przez trzy lata, że jego prezesem honorowym jest admirał Versloys. Naturalnie że żadnej z poszukujących pracy nawet się nie śniło, że za kulisami tej tak bardzo szlachetnej instytucji, kryje się największa we Francji centrala handlu żywym towarem. Instytucja ta, która mieściła się w centrum Paryża w domu admirała, zajmowała się rzekomo wyszukiwaniem posad młodym Francuzkom z dobrych domów w krajach zamorskich. Jako sekretarki, korespondentki i guwernantki, tak brzmiały afisze biura, są Francuzki mile widziane. A że admirał miał znane nazwisko i cieszył się ogólnym szacunkiem, więc nikomu nie było podejrzane, że agenci biura wyszukiwali zawsze tylko najładniejsze dziewczęta, motywując to tem, że reprezentatywne reflektantki łatwiej otrzymują posady, i mają wogóle większe szanse.

Po 318 dziewczętach, które za pośrednictwem biura otrzymały posady i zaopatrzone w karty okrętowe i wszelkie potrzebne dokumenty opuściły Paryż, słuch wogóle zaginął, rodziny o nich niczego nie wiedziały. Wprost nieprawdopodobne, że żaden z ojców ani żadna z zatroskanych matek nie zwróciła się do władz zaniepokojona niewiadomym losem córki. Dopiero 319-ta dziewczyna, która dostała posadę w południowej Ameryce, napisała list do swojego narzeczonego w Paryżu, a w liście tym opisuje w czarnych barwach swój los, pisze, że już nigdy nie będzie mogła wrócić do kraju i nazywa admirała podłym łotrem. List powędrował do dyrekcji policji. Po czterotygodniowem energicznem śledztwie zdemaskowano działalność biura i jego honorowego prezesa. Okazało się, że admirał pozostawał w stosunkach handlowych z największemi centralami handlu żywym towarem w Ameryce południowej i północnej Afryce i do najzakazańszych spelunek wysyłał młode Francuzki. Za swoje usługi otrzymywał admirał wysokie prowizje, sięgające nieraz 50,000 franków za jeden udany „interes“.

Admirał Versloys i jego ośmiu spólników oczekują we więzieniu wyroku.

—o—o—

Przyjaciółka Stawiskiego Viviana Lammare popełniła samobójstwo

Z Paryża donosi (s): Viviana Lammare, znana jako księżniczka djamentów, przyjaciółka Stawiskiego, popełniła onegdaj samobójstwo. Kulą rewolwerową postrzeliła się w głowę tak nieszczęśliwie, że walka ze śmiercią trwała dziesięć godzin. Viviana była w latach przedwojennych i podczas wojny znaną osobistością w paryskiem życiu nocnem. W barach i salach wielkich hoteli i nocnych klubach zjawiała się zawsze olśniewającej urody Viviana, — cała w djamentach.

W roku 1916 poznała Stawiskiego, i do 1933 była jego najserdeczniejszą przyjaciółką, mimo, że inny przyjaciel łożył na jej luksusowe życie. Jak się teraz okazało, Viviana często finansowała spekulacje Stawiskiego swojemi klejnotami. Parę miesięcy po zawarciu znajomości aresztowano Stawiskiego za kradzież obrazów, Viviana, która miała wielkie znajomości i wpływy, postarała się o uwolnienie przyjaciela. A kiedy się ożenił, zabrał swojej najserdeczniejszej przyjaciółce jej najcenniejsze klejnoty, tak, że była zmuszona wnieść skargę przeciwko niemu.

Po pewnym czasie pogodzili się z sobą i przyjaźń trwała aż do wybuchu skandalicznej afery. Od tego czasu Viviana zaczęła prowadzić samotny żywot, wszystkie jej próby rozpoczęcia zarobkowania spełzły na niczem. Żyła ostatnio w najskrajniejszej nędzy a na 15 lutego naznaczono jej eksmisję z mieszkania. Trzy dni przed terminem opróżniła Viviana dobrowolnie mieszkanie...

Kurz zabiera nam słońce

Wszystkie wielkie i duże miasta europejskie cierpią od kurzu, hałasu i dymu. Te 3 plagi dają się we znaki mieszkańcom pod każdym względem: rujnują nam nerwy, zabierają sen, niszczą zdrowie, zakłócają odpoczynek. W jakim stopniu oddziaływują one szkodliwie na organizm człowieka, zmuszone go do życia w mieście, przekonywują nas o tem nowsze badania i obserwacje higjenistów i urbanistów, którzy zwrócili baczną uwagę na zjawiska powyższe i ich wpływ.

Ujemne skutki hałasów ulicznych starają się dziś zwalczać wszystkie omal wielkie miasta przez stosowanie z jednej strony surowych przepisów o regulowaniu komunikacji miejskiej, z drugiej zaś przez szukanie i stosowanie wszelkich możliwych ulepszeń i wynalazków, które mogą zapewnić pojazdom mechanicznym cichy, równy bieg. Z zadymianiem miast prowadzona jest również pla nowa walka, bowiem pył węglowy, unoszący się w powietrzu w postaci dymu, szkodzi zarówno płucom ludzkim jak i roślinności. W tym kierunku przeprowadzono dużo prób, uzyskano dobre rezultaty przez zastosowanie w wielu wypadkach ogrzewania z centrali oraz przez wprowadzenie racjonalnych, ulepszonych palenisk, co jednocześnie dzięki lepszemu spalaniu opału sprowadza za sobą oszczędność w wydatkach.

Otwartą jest natomiast kwestja zanieczyszczenia powietrza w miastach przez kurz i pył unoszące się w powietrzu i szczególnie gęste i obfite podczas suchych pogód. Wówczas to, zamiast korzystać z obfitego nasłonecznienia, zamiast pławić się w świetle słonecznem, przesyconem promieniami ultrafioletowymi, musimy wdychać kurz, którym nasycone jest powietrze. W jakim stopniu kurz wpływa na zmniejszenie siły promieni słonecznych, możemy nabrać o tem pojęcia, gdy się zaznajomimy z wyliczeniami higjenistów co do zawartości kurzu i pyłu w określonej ilości metrów kub. powietrza. Otóż jak wynika z badań fachowców, w 1000 m kub. powietrza w Liverpool zawieszonych jest 16 tys. tonn kurzu! W Pradze czeskiej w tych samych 1000 mtr. kub. zawieszonych jest tylko 5000 tonn kurzu.

Łatwo zrozumieć, iż taka ilość kurzu w powietrzu absorbuje i pochłania światło słoneczne, które z trudem przebija się przez tę gęstą zasłonę. Ile tracimy z promieni słonecznych z racji zakurzenia atmosfery w mieście? I na to pytanie też dają nam odpowiedź higjeniści. Od 25 do 50 proc. światła słonecznego zabiera nam zasłona kurzu, o połowę przeszło mniejsza intensywność nasłonecznienia w tych miesiącach roku, gdy organizm nasz łaknie właśnie zbawczego działania światła życiodajnego. Dlatego też akcja „odkurzania“ powietrza w miastach pochłania dzisiaj całą uwagę higjenistów, lekarzy, zarządów miejskich, dbających o zdrowie ogółu ludności miejskiej.

ZE SPORTU

Rugby Angl'a-Irlandja



Fragment z meczu rugby Anglja—Irlandja (14:3) Lane, irlandzki zawodnik, stara się ubiec Anglika Cranmera.

SKŁAD REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ POLSKIEGO MAKKABI NA DRUGĄ MAKKABJADĘ USTALONY.

Onegdaj ustalił kapitan związkowy Polskiego Makkabi reprezentacyjny skład bokserski Związku Makkabi w Polsce na drugą Makkabjadę w sposób następujący: Waga musza **Birenbaum**, kogucia **Rosenblum**, piórkowa **Borenstein**, (wszyscy Makkabi Warszawa), lekka **Binder**, (Makkabi Częstochowa), półśrednia **Strauss** (Hasmonea Lwów), średnia **Pilnik**, półciężka **Stahl**, ciężka **Neuding**, (wszyscy Makkabi Warszawa) Reprezentacja ta ma przed wyjazdem do Palestyny rozegrać dwa mecze z reprezentacją bokserską Krakowa i Śląska.

MISTRZOSTWA ZWIĄZKU MAKKABI W POLSCE W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

Onegdaj odbyły się w Łodzi mistrzostwa Związku Makkabi w podnoszeniu ciężarów, rozegrane systemem olimpijskiego pięcioboju. Tytuły mistrzów zdobyli Zylberbaum (waga kogucia), Weinwurzel (piórkowa), Goldberg (lekka), Dutkiewicz (półśrednia), wszyscy Makkabi Łódź, Wacksman (półcięższa Barkochba Łódź), Modes (ciężka).

RUCH WYJEŻDŻA DO NIEMIEC.

Mistrzowska drużyna polskiej ligi piłkarskiej Ruch z Wielkich Hajduk planuje w okresie wielkanocnym wyjazd do Niemiec, gdzie ma rozegrać dwa mecze z Fortuną w Düsseldorfie, oraz z mistrzem Niemiec Schalke 04.

NARCIARSTWO EUROPEJSKIE W CYFRACH.

Sport narciarski rozwija się w Europie coraz bardziej, a liczba czynnych narciarzy nieustannie wzrasta. Według statystyki Międzynarodowego Związku Narciarskiego z 1 stycznia 1935 ilościowo przodują Niemcy ze 107,000 narciarzami. Na dalszych miejscach idą Norwegowie 40.000 narciarzy, Finnowie 30.000, Francuzi i Szwajcarzy po 26.000 Najmniej narciarzy zgłosiła Anglja, bo tylko 4,750. Interesujące byłyby cyfry, dotyczące rozwoju narciarstwa w Polsce Niestety oficjalnych dat w tym kierunku nie posiadamy.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ZIMOWE W ST. MORITZ.

W ogólnej klasyfikacji powyższych akademickich mistrzostw zimowych zwyciężyły Niemcy przed Włochami i Austrją.

MISTRZOSTWA PINGPONGOWE ŚWIATA W LONDYNIE.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata w tenisie stołowym w konkurencjach ćwierćfinałowych pokonała Austrja—Indje 5:1, Czechosłowacja—Holandję 5:1, Anglja—Walję 5:0, Indje —Szwajcarję 5:0, Anglja—Holandję 5:0, Węgry—Jugosławję 5:2, Szwecja—Irlandję 5:3, Litwa—Belgję 5:2.

JAPONJA ORGANIZATOREM OLIMPJADY W 1940 ROKU.

Prasa zagraniczna donosi, że Włochy naskutek polecenia Mussoliniego zrezygnowały z organizowania igrzysk olimpijskich 1940 roku w Rzymie na rzecz Japonji. W Tokio wywołała wiadomość powyższa niezwykły entuzjazm, a gmina stolicy japońskiej postanowiła wybudować olbrzymi nowoczesny stadjon kosztem 5 miljonów jen.

ANEGDOTY

WIELKI PISARZ.

Pitigrilli jest znany z wielkich aspiracyj.

Pewnego dnia wybrał się na wycieczkę samochodem.

Pitigrilli nie uważał za potrzebne przestrzegać przepisów jazdy. Samochód jego mknął z niesłychaną szybkością.

W pewnej chwili auto musiało się zatrzymać wobec jakiejś przeszkody. Nadbiega policjant i zwraca się do Pitigrillego dość opryskliwie:

— Pan nie ma pojęcia o prawidłowej jeździe. Jedzie pan z szybkością zabronioną.

— Jestem największym pisarzem Włoch — odpowiada obruszony Pitigrilli.

Policjant zmienia ton i salutując rzecze:

— Mimo to nie wolno panu jeździć tak prędko, signor d'Anunzio.

NADAWCA NIEZNANY.

Minister Laval wysłał przed paroma tygodniami wartościową przesyłkę pocztową do jednego ze swych krewnych w Owernji. Ponieważ przesyłka nie dotarła do rąk adresata, Laval zainterwenjował w tej sprawie u swego kolegi, ministra poczty.

Minister Mandel wydał odpowiednie dyspozycje i po paru dniach przesyłkę znaleziono.

Była ona opatrzona następującemi adnotacjami:

„Pan X. w Chateldon — wyjechał, nie podając adresu.

Nadawca: Pierre Laval — nieznany".

STARA HISTORJA.

Clemenceau, chcąc mieć „swojego" prezydenta Republiki, namówił kiedyś pewnego zacnego senatora, nazwiskiem Pams, żeby kandydował na to stanowisko.

Mimo tak potężnego poparcia, przeszedł inny kandydat — Poincare.

Rozżalony Pams przyszedł do swego protektora, żaląc się, że został ośmieszony.

„Stary tygrys" żachnął się i zawołał:

— Quand on a un nom de chien, on ne peut pas etre president de la Republique! (Jak się ktoś nazywa jak pies, to nie może być prezydentem Republiki!).

RADJO

CZWARTEK, 14. LUTEGO.

Kraków (293,5) 6,45 Z Warszawy: audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: „Polska pieśń lud. i żołnierska" — audycja dla dzieci polskich zagranicą, zorg. wespół z Komitetem Wychow. Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy, 12,30—13,45 Z Warszawy: XV-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz Wykonawcy: ork. filharm. pod dyr. Br. Wolfstala i soliści, o 13 dziennik południowy, i „Z rynku pracy", 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 „Przez moje okno" — feljeton p. red. Józefa Bajsarowicza, 15,45 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. zespołu Warsa i Leny Żelichowskiej (piosenki), 16,45 Z Warszawy: lekcję jęz. francuskiego prowadzi lektor Lucien Roquigny, 17 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko nagrodzone na konkursie dramatycznym na scenarjusz słuchowiskowy, 17,50 „Skrzynka pocztowa" — inż. Stanisław Broniewski, 18 Feljeton: „Park sportowy w Krakowie" wygł. dr. Kazim. Załuski, 18,15 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: koncert w wyk. Warsz. kwartetu: Mieczysław Fliederbaum — I skrz., Jakób Surowicz 2. skrz., Paweł Ginzburg — altówka, Bolesław Ginzburg — wiolonczela, 18,45 Z Warszawy: szkic literacki: „Co czytać?" wygł. p. Roman Zrębowicz, 19 Włoskie piosenki, z płyt, 19,20 Z Warszawy: feljeton aktualny, 19,30 Muzyka z płyt, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Ze Lwowa: komunikat śniegowy, 19,54 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Koncert solistów. Wykonawcy: Marja Barówna (fort. — z Warszawy), i Zbysław Woźniak (tenor), akomp. Jan Hoffmann (z Krakowa), 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce", 21 Konkurs orkiestr i zespołów orkiestralnych występujących we wszystkich rozgłośniach polskich, 22,15 Ze Lwowa: odczyt — djalog: „Dogmatyk i sceptyk" w opr. p. dr. Kazimierza Ajdukiewicza, 22,30 Koncert reklamowy, 22,45 „Kronika przyrodnicza" — dr. St. Skowron, doc. U J, 23 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,05—23,30 Muzyka taneczna w wyk. orkiestr amerykańskich — z płyt.

Warszawa (1339,3) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 Skrzynka poczt. — dr. Stępowski, 18 Pogadanka rolnicza, 18,15—22,45 p. Kraków, 22,45 Odczyt w jęz. niem.: „Kultura polskiego teatru" — dr. Szyfmanówna, 23—23,30 p Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15.35 p. Kraków, 15,35 Giełda zboż. towar., 15,40 Wiadom. bież., 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 Feljeton sportowy M. Mikuły, 18 Karlikowa poczta, 18,15—19 p. Kraków, 19 Recital śpiewaczy S. Korwin - Szymanowskiej (sopr.), 19,20—22,45 p. Kraków, 22,45 Porady radjotechniczne, 23—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p Kraków, 15,35 p. Warszawa,15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 „Listy i programy" — dyr Petry, 18 Silva rerum, 18,05 Feljeton literacki, p. I. Wieniewskiej, 18,15—22,45 p Kraków, 22,45 „O widzeniu dźwięków" — p. O. Wróblewska- Ustupska, 23—23,30 p. Kraków.

Łódź (224) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 Łódzka skrzynka poczt., 18,05 Płyty, 18,15—22,45 p Kraków 22,45 Płyty, 23—23,30 p· Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,30 Soliści, 20,40 Symfonja IV. Mahlera w wyk. Wied. Ork. Symf. pod dyr. Zemlinsky'ego, 21,15 Koncert europejski z Paryża, 23,05 Trio D-dur Dohnanyi'ego.

Praga)470,2) 11 Koncert ork. bałałajkowej studentów rosyjskich, 19,30 Suita słowacka **Novaka**, 20,15 Muzyka kameralna, 21 „I Montecchie i Capuletti" — opera Bellini'ego, 22,15 Muzyka lekka.

Paryż (1648) 21,45 Koncert symfoniczny, dyr. Inghelbrecht, 23.30 Muzyka taneczna.

Leningrad (1224) 10 Pieśni rosyjskie i ukraińskie, 15 Koncert tematyczny, 18 Wesoły wieczór muzyczny, 20 Koncert etnograficzny, 21 Koncert symfoniczny.

ŁÓDŹ

Portrety i pamflety o łódzkiej radzie miejskiej

Łódź, 12 lutego.

Większość endecka Rady miejskiej rozpoczęła swą działalność pod znakiem burzy i naporu. Pełne temperamentu wyładowanie ich energji na posiedzeniach daje przed każdem zebraniem Rady posmak czegoś niezwykłego, jakiejś sensacji. — Czego się dziś uchwycą, z której strony zahaczą o kwestję żydowską i wogóle kim oni są, jak wyglądają i jak działają? Na ostatniem jednak posiedzeniu doznałem rozczarowania.

Po pierwsze, kwestja żydowska wypłynęła dopiero pod koniec posiedzenia i wskutek braku tego nieodzownego rekwizytu na scenie, wystąpienia endeckie wypadły bardzo a bardzo blado, straciły na atrakcji. Potwierdza się jeszcze raz, że Żydzi dla endeków to jak tlen dla żyjącego człowieka, że bez Żydów endecja choruje na „anemję żydowską". Po drugie endecy narazie schowali swe pięknie wyostrzone pazury do futerału i przycichli nieco. Niemniej jednak są pewni siebie. Daremnie p. komisarz wojewódzki czeka z rozpoczęciem posiedzenia. Opozycja prawie w komplecie, zajęła swe miejsca. Tylko na prawicy pusto. Wszystkie oczy zwracają się w tę stronę. Już jest pół godziny po wyznaczonej godzinie rozpoczęcia posiedzenia.

Nagle wchodzą. Niemal w wojskowym ordynku z adw. Kowalskim i b. inspektorem Podgórskim na czele. Wspólne wejście kompletu endeckiego symbolizuje ich jedność, dyscyplinę. I doprawdy. W żadnej kwestji, w żadnem głosowaniu nikt się nie wyłamał, choć niekiedy widać było, że stanowisko przywódców nie odpowiada całkowicie szeregowcom. Twardo padały słowa „tak". Prężnie i szybko wyciągały się ramiona przy głosowaniach. Niekiedy trwały tak w górze nawet po przeliczeniu głosów — radni endeccy upajali się władzą, a ręka wyciągnięta w górę stwierdzała: naszą jest władza. Niestety, dla nich władza ta jeszcze nie jest „wyzwolona". Krępuje ją bowiem komisarz rządowy. O uzyskaniu jej, wyzwoleniu, marzy adw. Kowalski i z tęsknotą, rzewnie mówi: „Mybyśmy chcieli jak najprędzej włodarzyć Łodzią".

Ta czołowa osobistość Stronnictwa Narodowego w Łodzi nie przedstawia się jednak imponująco. Z trudem mówi, z trudem buduje zdania i z trudem usiłuje prezkonać o słuszności swoich wywodów. Za to pretensje ma do całego świata. Do swoich kolegów z frakcji, że nie chcieli wybrać go na wiceprezydenta Łodzi, do przewodniczącego inż. Wojewódzkiego, że zwraca mu uwagę na nieparlamentarne zachowywanie się, do Teatru miejskiego za wystawianie żydowskich sztuk itd. Głaska go za to łagodnie p. komisarz Wojewódzki, zwracając się do niego per „panie mecenasie".

Jedyną osobą w całem tego słowa znaczeniu, którą rozporządza frakcja endecka, jest b. inspektor Podgórski. Starszy pan, podobno najbardziej bojowy wśród licznych młodzieńców swej frakcji, logicznie referuje swe wnioski. Może nawet z nawyku, jak to słusznie zaznaczył r. Bialer (frakcja sjon.), zbyt popularnie, jak nauczyciel dzieciom, ale to ma swoje prawdopodobne uzasadnienie.

P. Podgórski, prezes frakcji narodowej, zna swoich ludzi, wie, jak do nich przemawiać. Bojowym mówcą endeckim jest natomiast r. Kopczyński. Stanowi on typ mówcy o charakterystycznem zacięciu wiecowem. To nic, że się powołuje na Żyda, prof. Mengera. Trzeba się przecież wykazać znajomością poważnych dzieł, a że wszędzie się wpakują Żydzi, przeto jeden dowód więcej ich zachłanności. (Po ujawnieniu żydostwa Mengera przez opozycję, na ławach endeckich zapanowała konsternacja). Ale zato p. Kopczyński nie udzieli swej zgody na pożyczkę, celem zakupu materjałów kanalizacyjnych, bo na to jest czas, bo to można załatwić wtedy, kiedy oni obejmą władzę. Jeśli idzie natomiast o Wolną Wszechnicę, Teatry łódzkie, kluby sportowe, to można już odebrać im subsydja, nie czekając na objęcie przez endeków rządów. Kultura wogóle jest zbyteczna...

Dzielnie sekunduje endecji w jej zbożnych celach przedstawiciel Niemców, p. Kahlerd. Wyciągając dłoń w górę za wnioskami narodowców, składa hitlerowski ukłon reakcji i antysemityzmowi. — W jednym tylko wypadku p. Kahlerd wstrzymał się od głosu, nie wspomógł endeckich braci, gdy przyszło do głosowania o kredyty na kanalizację. Czy przeląkł się ewentualnego gniewu wyborców, czy też obrzydła mu perfidja „narodowa"?

Lecz endecy mają swą „piętę achillesową". Jest nią mianowicie brak doświadczenia. Podczas wyborów nie liczyli się z podobnym sukceem i na listy swe stawiali poprostu byle kogo. Teraz ci ludzie stanowią sól Rady Nic dziwnego, że czują tremę przed doświadczonymi działaczami samorządowymi z opozycji, że rzadko zabierają głos i miłą funkcję kompromitowania się zostawiają radnym Kowalskiemu, Kopczyńskiemu czy Gałązce.

Odseparowani od endecji radni z Ch. D. z p. Potapczukiem na czele, stoją na stanowisku rzeczowej pracy. Frakcja sanacyjna z pos. Kolczyńskim na czele mało zabiera czasu w dyskusji. Wyręcza ich lekka kawalerja z pod znaku „Agudy" i ich adherentów. — Z zawiłością płatnika przemawia adw. Dobranicki, niewiadomo do kogo i poco; mówi p. Zajde (właściciele nieruchomości), reszta milczy i wotuje budżety, plany i t. d.

Zarzuca swemi wnioskami p. Holenderski (Poalej-Sjon lewica), mówi dużo i długo; znać w nim jednak wyrobienie samorządowe i zdecydowany upór walki beznadziejnej, ale do ostatniego. Głośno, z temperamentem zachowuje się p. Zerbe z Niem. Socj. Partji Pracy, b. poseł. Rzuca „zwischenrufy" i zjadliwe uwagi. Z uporem podnosi rękę, gdy się głosuje „przeciw" r. Urbach (P. P. S.), aby nie było jednomyślnej uchwały. Czynny udział w pracy bierze p. Walczak, kierownik klasowego związku włókniarzy (P. P. S.).

Frakcja sjonistyczna, aczkolwiek nieliczna, składa się jednak z wybitnych fachowców samorządowych. Dowcipnie i zjadliwie traktuje endeków p. r. Bialer, należący do wszystkich poprzednich. Rad miejskich od czasów uzyskania niepodległości. Fachowo i logicznie omawia sprawy czy endekom ich błędy p. Dr. Krausz. Zachowuje narazie spokój, najpopularniejszy sjonistyczny kanalizacyjne p. Faju. Rozumowo i jasno tłumadziałacz samorządowy, b. ławnik, p. A. Joel.

Nad wszystkimi góruje jednak przewodniczący, komisarz rządowy p. inż. Wojewódzki. Czasem poważnie, czasem dowcipnie, ale zawsze trafnie prowadzi niezmordowanie 6-cio godzinne posiedzenie. Cieszy się wielkim autorytetem nawet u endeków. Zapewne im imponuje.

Wszystko jednak radykalnie się zmieni z chwilą, gdy zostaną zadecydowane losy wybranego Zarządu. Krążą jednak głosy, że Zarząd nie zostanie zatwierdzony. Wyłoni się wtedy nowa kwestja, gdyż po secesji Ch. D. endecja nie dysponuje już większością, albowiem rozporządza swojemi 35 mandatami plus ewentualny jeden głos p. Kahlerda, co w sumie daje połowę Rady, ale nie większość. Ustawa samorządowa przewiduje w podobnych wypadkach rok rządów komisarycznych, a potem ponowne wybory do Rady miejskiej.

GE-EL.

Kronika łódzka

WALNE ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY ŁÓDZKICH. Zebranie zagaił prezes Syndykatu red. Gumkowski (Kurj. Łódzki), który uczcił pamięć niedawno zmarłego red. Lazara Fuksa Portret Zmarłego postanowiono wywiesić w lokalu Syndykatu.

Po wysłuchaniu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano nowe Władze w następującym składzie:

Prezes: p. Gumkowski, wiceprezesi pp. Drozdowski i Bolski (Rep), członkowie: pp. Halberstadt (Pat), Gorzelski (K. Ż.), i Fabusiewicz (Gl. Por.). Jedno miejsce zarezerwowano dla przedstawiciela Sekcji żydowskiej.

Zarząd sekcji żydowskiej składa się z pp. Szulmana, Krakowskiego i Jasnego.

Na zjazd dziennikarzy, który się odbędzie 10 marca w Krakowie delegowano pp prez. Gumkowskiego, Szemberga, Gorzelskiego, Bolskiego, Jagoszewskiego, Poleckiego i jedno miejsce zatrzymano dla sekcji żydowskiej.

KURSY RATOWNICZE DLA ROBOTNIKÓW. Staraniem Inspektoratu Pracy zostaną zorganizowane na terenie fabryk łódzkich instytucje pierwszej pomocy.

We wszystkich większych fabrykach urządzone będą kursy ratownicze dla robotników, przyczem na każdych stu robotników, zatrudnionych w fabryce przypadnie jeden delegat na kurs.

Kursy prowadzone będą przez Polski Czerwony Krzyż Na koszta pokrycia zużytych materjałów Czerwony Krzyż pobierać będzie 5 zł. od każdego uczestnika. Sumę tę jednak pokryją dyrekcje fabryk, które poza tem muszą urządzić na terenach swych fabrych ambulatorja wypadkowe.

EKSPORT Z POLSKI DO INDYJ WSCHODNICH. Niedawno bawiła w Łodzi i Warszawie delegacja kupców z Indyj Wschodnich. Kupcy ci zawarli z firmami łódzkiemi Scheibler i Grohman, I. K. Poznański i Widzewska Manufaktura, oraz z firmami białostockiemi, transakcje na sumę przeszło pół miljona złotych.

Zakupiony towar w najbliższych dniach odejdzie przez Gdynię drogą morską do miejsca przeznaczenia.

CZWARTY WICEPREZES ZWIĄZKU PRZEMYSŁ. WŁÓK. Jak wiadomo dotychczasowe prezydjum Zarządu Związku Przem. Włók. w Państwie Polskiem składało się z 4 osób, a mianowicie prezesa p Aleks. Hajman- Jareckiego oraz 3 wiceprezesów pp. dr. Juljusza Borneta, dyr. Leona de Hagen oraz Karola Endera. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Związku wybrano na czwartego wiceprezesa p. dyr. Kazimierza Markona.

URUCHOMIENIE FABRYKI LEONHARDTA. W zakładach Leonhardt, Woelker i Girbard ruszy w przyszłym tygodniu przędzalnia czesankowa, a potem stopniowo uruchamiane zostaną inne działy fabryki jak tkalnia, bielnik itd.

Z życia organizacji

PALESTYŃSKI INSTYTUT EKONOMICZNY, komunikuje, iż zostało uruchomione biuro informacyjne dla spraw związanych ze szkolnictwem i oświatą w Palestynie. Informacyj bezpłatnych w sprawie przyjęć do szkół średnich i zawodowych w Palestynie udziela się codziennie od godz. 1—3 pop. w lokalu P. I. E. Śródmiejska 29.

ORGANIZACJA SJONISTÓW RADYKAŁÓW „HATECHIJA". Nowowybrany Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes mgr. I. Kron, wiceprezesi: Sz. L. Warszawczyk i Ch Wielawski. Członkowie: N. Michelson, Sz. Lipel, Gliksman, Janowski, Landau, L. Goldberg, Grinberg i Wajnzaft. Zarząd podjął energiczną pracę w kierunku rozwoju organizacji i usprawnienia jej działalności.

AKADEMJA KU CZCI A. D. GORDONA. W niedzielę dn. 10 bm. odbyła się przy licznym udziale publiczności w sali „Hitachdut" przy ul. Piłsudskiego 76, akademja żałobna ku czci A D. Gordona. Przemawiał p. prof. Bretholc.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 39

LUTY

14

CZWARTEK

Zachód słońca 16 m. 39

11 Adar 5695

Z CENTRALI KEREN-KAJEMET W KRAKOWIE

W ramach programu pracy propagandowej odwiedzi delegat Centrali jerozolimskiej KKL., p. dr. Aszer Bernstein następujące miejscowości: czwartek, 14. 2. — Mysłowice, piątek i sobota 15, 16. II. — Chorzów I. (Król.-Huta), niedziela 17. 2. — Siemianowice, poniedziałek 18. 2. — Dziedzice, wtorek 19. 2. — Cieszyn, środa 20. 2. Skoczów, czwartek 21. 2. — Żywiec, piątek i sobota 22, 23. bm. — Zakopane, niedziela 24 2. Nowy Targ, poniedziałek 25. 2. — Sucha, wtorek 26. 2. — Andrychów, środa 27. 2. — Wadowice, czwartek 28. 2.. — Skawina.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Józef Tunkeler w Krakowie

Znakomity humorysta żydowski Józef Tunkeler którego książki owiane humorem cieszą się olbrzymią popularnością wśród społeczeństwa żydowskiego, bawi obecnie w Krakowie i w sobotę będzie gościem stow. „Solidarność". Spodziewać się należy, że członkowie stowarzyszenia i wprowadzeni przez nich goście zjawią się licznie by usłyszeć Tunkelera, który po raz pierwszy publicznie wystąpi w Krakowie.

— **Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, po raz 12-ty doskonała sztuka współczesna Bus Fekete'go „To więcej niż miłość", w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego. Jutro w piątek komedja W. Katajewa „Kwiecista droga", w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego. W końcowych próbach świetna komedja Szekspira „Poskromienie złośnicy", która ukaże się w najbliższą sobotę, w nowej, oryginalnej inscenizacji T. Białkowskiego. W zabawnej tej komedji wystąpi w roli Petrucchia dyr J. Osterwa, w roli Kasi Hanka Ordonówna.

— **JÓZEF WOLIŃSKI W „TRUBADURZE" Z UDZIAŁEM FR. PLATÓWNY I E. MOSSAKOWSKIEGO.** W najbliższy poniedziałek 18 bm. wystąpi w melodyjnej operze Verdiego „Trubadur" w partji Maurica znakomity tenor oper warszawskiej, poznańskiej i zagranicznych Józef Woliński, entuzjastycznie przyjmowany roku zeszłego w Krakowie. Obok znakomitego artysty wystąpią świetni nasi śpiewacy pp. Fr. Platówna w roli Eleonory i E Mossakowski jako Hrabia de Luna Fernanda śpiewać będzie A. Mazanek. Dyryguje B. Wallek Walewski, reżyseruje J. Stępniowski.

— **ODCZYT PROF. ROMANA DYBOSKIEGO O „POSKROMIENIU ZŁOŚNICY" SZEKSPIRA** W związku z wystawieniem w teatrze krakowskim „Poskromienie złośnicy" Szekspira wygłosi znakomity anglista prof. dr. Roman Dyboski odczyt poświęcony tej miłej i pełnej humoru komedji, jutro w piątek o godz. 7 wiecz. w Collegium Wykładów Naukowych (Rynek A—B 39).

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Dziś we czwartek po raz ostatni ukaże się na scenie teatru „Bagatela" brawurowa rewja pt. „Wszystko na maśle", która dzięki zespołowi znakomitych artystów warszawskich osiągnęła wielkie powodzenie w Krakowie. Jutro w piątek odbędzie się uroczysta premjera wiedeńskiej operetki Friedricha i Watta pt. „Król walca" opartej na pięknej muzyce wiedeńskiej. Początek przedstawień jak zwykle o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

— **WYSTAWA WACHTLA W ZACHĘCIE WARSZAWSKIEJ.** W jednej z głównych sal warszawskiej „Zachęty" urządzona została zbiorowa wystawa obrazów znakomitego malarza żydowskiego Wilhelma Wachtla. Wystawa cieszy się bardzo dużem powodzeniem, a fachowa krytyka wyraziła się z uznaniem o pracach malarskich W. Wachtla, wśród których pejzaże palestyńskie zajmują poczesne miejsce

— **STEFAN SCHLEICHKORN**, slawny altowiolista polski wystąpi dziś 14 bm. z jedynym koncertem w Sali Saskiej

— **„FATYGANCI" Z TAMTEJ I Z TEJ STRONY".** Wieczór dyskusyjny pod powyższym tytułem (na marginesie „Kwiecistej drogi" Katajewa) odbędzie się staraniem Akad. Koła Artystycznego Miłośn. Dramatu, dziś o godz. 7.15 wieczór w głównym gmachu Uniwersytetu Jagiell. (sal Kopernika) Mówią: M Boruchowicz, J. Cyrankiewicz, A. Polewka. Po referatach dyskusja.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Julika" (Gitta Alpar).
ATLANTIC: „Weronika" (Franciszka Gaal).
APOLLO: „Don Juan" (Merle Oberon, Douglas Fairbanks).
BAGATELA: „Ja mam temperament" (Marion Davies) oraz rewja „Wszystko na maśle".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pocałunek przed lustrem".
PROMIEŃ: „1002 noc" (Iwan Mozżuchin).
SŁONKO: „Zdobywcy" (Richard Dix) oraz „We soły bar".
SZTUKA: „O czem śnią dziewczęta"
ŚWIT: „Chłopcy z placu broni" (wg powieści F Molnara).
UCIECHA: „Kleopatra" (Cl. Colbert, Schildkraut).
WANDA: „Muszę być młody" (Thimig, Slezak, Moser).

By pozyskać opinję amerykańską Niemcy ofiarują Maksowi Baerowi 300.000 dolarów

W Nowym Jorku zjawił się obecnie niejaki Kirsch, który jest obywatelem Stanów Zjednoczonych i był przedtem współpracownikiem nowojorskiej gazety. Ostatnio bawił w Berlinie i został agentem propagandy niemieckiej. Goebbels wysłał go z powrotem do Nowego Jorku z misją pozyskania amerykańskiej opinji publicznej. Zdając sobie sprawę z tego, że tę opinję można pozyskać sobie wyczynem sportowym, zaprosił Maksa Baera i drugiego boksera Bob Olina, by walczyli w Berlinie o mistrzostwo świata. Maks Baer jest, jak wiadomo, Żydem, a film, w którym występował, został w Niemczech zakazany. Teraz Niemcy zapraszają tego samego Maksa Baera, ofiarując mu 300.000 dolarów. Z początku myślano, że chodzi tutaj tylko o tryk reklamowy manażera Baera i Olina, ale później okazało się, że inicjatywa wyszła z niemieckiego ministerstwa propagandy, które uważa, że kwota 300.000 dolarów jest należytą inwestycją. Wątpić jednak należy, czy Maks Baer zgodzi się walczyć w Niemczech ze Schmelingem o mistrzostwo świata.

ODGŁOSY

Maks Liebermann o Palestynie

„**Jüdische Rundschau**" ogłasza w ostatnim numerze facsimile listu Maksa Liebermanna, napisanego do jednego z przyjaciół z okazji zbiórki na osiedlenie młodzieży żydowskiej z Niemiec w Palestynie. Sędziwy artysta pisał rok temu, dnia 28 lutego 1934:

„Z pięknego snu asymilacji przebudziliśmy się niestety, niestety! zbyt nagle: Dla młodzieży żydowskiej nie widzę innego ratunku, jak tylko emigrację do Palestyny, gdzie może wyróść w atmosferze wolności i swobody, unikając niebezpieczeństw, które w innych warunkach grożą emigrantom. Niestety, będąc w 87-ym roku życia, jestem za stary, by wyemigrować, udzielenie jednak pomocy dorastającej generacji żydowskiej do zdobycia wolnej i swobodnej egzystencji, wydaje mi się pomocą najbardziej wskazaną".

„Frajnd" przeciwko pos. Czapińskiemu

Skrajnie lewicowy „Frajnd" z dn. 12 bm. atakuje pos. Czapińskiego za to, iż w swem przemówieniu na plenum Sejmu w dniu 11 bm. oświadczył m. in., iż „dziennik żydowski „Franjd", który nie chciał występować przeciwko socjalistom, zmuszony został pod groźbą zamknięcia do drukowania artykułów antysocjalistycznych, dostarczonych mu przez czynniki policyjne". Oświadczenie to nazywa dziennik wystąpieniem nikczemnem i prowokatorskiem, które — jak twierdzi — zaaranżowane zostało przez tę samą rękę, jaka zorganizowała napastliwą kampanję „Folkscajtung" przeciwko „Frajndowi" Poruszenie tej sprawy na forum sejmowem i apel do Ministra Spraw Wewnętrznych miały zupełnie określone, wyraźne i przejrzyste cele. Dziennik oświadcza, że dla czytelników jego nie będzie niespodzianką „nowa prowokacja Czapińskiego" i że „niczego lepszego nie można oczekiwać od człowieka, który jest towarzyszem Zaremby".

Na marginesie ostrego wystąpienia „Frajndu" należy dodać, że pismu temu uczyniono ze strony Bundu publiczny zarzut wysługiwania się czynnikom policyjnym.

Związki i Stowarzyszenia

ZW. ZAW. AGENTÓW UBEZPIECZENIOWYCH

Dnia 7 bm. odbyło się zebranie członków Związku Zawodowego Inspektorów i Agentów Ubezpieczeniowych, Oddziału krakowskiego. Zebranie zagaił prezes p. Fischler, który wskazał na ważną chwilę, jaką przeżywają agenci ubezpieczeniowi. Nowa ustawa o pośrednictwie ubezpieczeniowem, stwarza realną podstawę do pracy zawodowej, — podniesie ona, ze względu na wymagane kwalifikacje zawodowe i moralne, zaufanie szerokich sfer publiczności do agentów. Potrzeba sprawnej, szeroko rozbudowanej organizacji zawodowej została przytem uznaną za konieczną.

Następnie sekretarz p. Frieman. szczegółowo omówił projekt rozporządzeń wykonawczych ustawy, wskazując na ewentualność pewnych zmian.

Zebrani uchwalili rezolucję, sprzeciwiającą się rejestracji urzędników biurowych równocześnie jako agentów — i wyrazili zaufanie Zarządowi Związku.

ZE STOWARZYSZENIA „PRZYJAŹŃ"

Żydowskie stowarzyszenie głuchoniemych „Przyjaźń" odbyło onegdaj Walne Zgromadzenie. Po zagajeniu obrad przez prezesa O. Wassermanna, sekretarz p. A. Birnhack złożył sprawozdanie z powierzonych mu czynności. Prezes Wassermann uzupełnił to sprawozdanie, wykazując owocną działalność wydziału. Kasjer p. Weiser podał do wiadomości stan kasy. Po skontrolowaniu przez komisję rewizyjną — udzielono Zarządowi absolutorjum i podziękowanie za dotychczasową pracę, poczem wybrano nowy Zarząd, w skład którego wchodzą następujący członkowie: Ozjasz Wassermann — prezes P Maurycy Riss — wiceprezes Pp. A. Birnhack — sekretarz I., Ada Libanowa — sekretarz II., B. Liban — skarbnik, J Weiser — kasjer. M. Klugerówna członek Zarządu Komisja rewizyjna: Pp. S. Lowbeerowa, M Szlaglied, H. Kühnreichówna. Sąd polubowny: Prezes O Wassermann, B. Liban, M. Riss, Ada Libanowa i A. Birnhack.

Specjalne uznanie należy się dobroczyńcy naszemu słyszącemu p. Juljuszowi Rissowi, który dużo pracy bezinteresownie oddaje naszemu Stowarzyszeniu w szczególności przy utworzeniu i ułożeniu nowych statutów, w dowód czego został wybrany naszym honorowym doradcą. **A. B.**

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13. 2. 1935. Dzisiejsze zebranie giełdowe miało przebieg dość ożywiony, nastrój panował zmienny z odcieniem mocniejszym. Do transakcyj doszło Elektrownią oraz Chybiem po kursach znacznie wyższych.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 20. Chybie 34. Na pogiełdziu zastój.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastąpiło w dniu dzisiejszym lekkie osłabienie kursu dolara. Zaofiarowanie materjału większe. Płacono za dolara gotówkowego 5.285—5.315, czeki bankowo 5.295—5.315. Bank Polski płacił za dolary 5.27—5.28. Z innych walut Londyn zł 25—25.98, Szwajcarja 171.25—171.75, Marka niemiecka gotówka 201—203.50, wypłata 212.25—213, Korona czeska 21.75—21.95.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 2. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 99.25, 99, Lilpop 9.35, 9.30, Starachowice 13, 13.05. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 46.90, 47, 5-proc. konwersyjna 68.50 68, 68.50, 5-proc. konwers. kolejowa 63.50, 6-proc. dolarowa 78.25, 4-proc dolarowa (dolarówka) 54.40, 7-proc. stabilizacyjna 72.75, 73.25, 73. Tendencja mocna. Listy zast. BGK oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.60, Gdańsk 172.80, Holandja 317.80, Kopenhaga 115.70, Londyn 25.92, Nowy Jork czek 5.30 i pięć ósmych, Nowy Jork telegraficzny 5.30 i siedem ósmych, Oslo 130.25, Paryż 34.93, Praga 22.13, Sztokholm 133.60, Szwajcarja 171.45, Włochy 45.05, Berlin 212.60, Madryt 72.44. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 13. 2. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.30 przy tendencji słabszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.29 i pół oraz 5.31 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 13. 2. O. Na dzisiejszej giełdzie zaznaczyły się obroty w życie, pszenicy, jęczmieniu, grochu, koniczynie, mące i otrębach. Jęczmień nieco potaniał. W innych artykułach ceny niezmienione. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne

Jęczmień jednolity Podw. 14—14.25, jęczmień zbiorowy Podw. 13—13.25, Lwów 14.25—14.50. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 13. 2. Ceny transakcyjne: Żyto 405 ton 15.50, owies 15 ton 15.25, 15 ton 15.30, 15 ton 15.35 Ceny orjentacyjne: jęczmień 710—725 grml. 20 i jedna czw. do 20 i pół, 680—690 grml. 19 i jedna czw. do 19 i trzy czw., browarowy 21—21 i trzy czw. Inne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 2. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.11 i pół, Nowy Jork 3.09 i trzy czw., Bruksela 72.17 i pół, Medjolan 26.25, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 208.67 i pół, Berlin 123.95, Wiedeń noty 57.15, Sztokholm 77.95, Oslo 75.95, Kopenhaga 67.50, Praga 12.91 i pół, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7.02 i pół, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.87, Japonja 88.25. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 12. 2. Giełda nieczynna.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 96.50, w Paryżu fr. fr. 1980, w Zurychu dol. 73 przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 13. 2. Cynk dost. natychm. 11 15/16, termin 12 1/8, cyna natychm. 229 1/4—229 1/2, termin. 225 1/4—225 1/2, Straits 230, ołów natychm. 10 3/16, termin. 10 3/8, miedź natychm. 27 1/16—27 1/8, termin. 27 5/16—27 3/8, Elektrolit 30—30 1/2.

—o—

Obniżone cło na jabłka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 2. Sin. Ministerstwo Skarbu wprowadziło zniżone opłaty celne na importowane do Polski jabłka świeże w okresie od 1 stycznia do 31 marca. Obniżone cło wynosć będzie 35 zł. od 100 kg. Zniżki te będą stosowane za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu.

Plotki o zmianie gabinetu

Czy nastąpi czystka w BB?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 2. Sin. Dzisiejszy „Wieczór Warszawski" przynosi różne pogłoski na temat zmian w rządzie. Wiadomości te pojawiają się zwykle z końcem sesji sejmowej, wiadomo bowiem, że zmiany rządowe nigdy nie zachodzą w czasie trwającej sesji sejmowej i następują dopiero po zamknięciu sesji. Wszystkie te domysły nie mają jednak żadnego znaczenia z tego względu, że miarodajne czynniki nie powzięły jeszcze decyzji, a nawet przywódcy klubu BB, nie wiedzą, co ich czeka. Niewiadomo przedewszystkiem, czy klub BB stanie do wyborów jako klub BB, czy kampanję wyborczą przeprowadzi obecny premjer, czy zmieniona zostanie ostatecznie konstytucja i czy wybory odbędą się na podstawie starej, czy nowej ordynacji wyborczej. Jedno jest pewne, a mianowicie, że z posłów BB. którzy obecnie znajdują się w Sejmie — 75 proc. nie wejdzie więcej do Sejmu. To wpływa na pewne przygnębienie tych posłów, a również i na to, że posiedzenia klubowe BB nie są zwoływane.

Min. Zawadzki i pos. Miedziński u premjera

Warszawa. 13. 2. Sin. Jak się dowiadujemy, premjer Kozłowski przyjął dziś generalnego referenta budżetu posła Miedzińskiego i ministra skarbu Zawadzkiego na wspólnej konferencji.

Nowe projekty ustaw

Warszawa, 13. 2. PAT. Rada ministrów na ostatniem swem posiedzeniu przyjęła projekt ustawy o państwowym podatku gruntowym, pierwsze czytanie tego projektu w sejmie odbędzie się 14 bm.

Warszawa, 13. 2. PAT. Rada ministrów na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła projekt noweli do ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych. Nowela przewiduje pod wyższenie granicy obiegu biletów na 300 miljonów złotych, podnosząc tem samem poprzednio ustaloną granicę o 100 miljonów złotych. Nowela przewiduje pozatem skreślenie rocznego limitu terminu płatności biletów skarbowych.

Warszawa, 13. 2. PAT. Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła projekt waluty w sprawie zmiany przepisów o opłatach stemplowych. Projekt ten będzie rozważany w pierwszem czytaniu w sejmie 14 bm.

Sejm gdański rozwiązany

Wybory — 7 kwietnia

Gdańsk, 13. 2. PAT. Frakcja narodowo-socjalistyczna Volkstagu uchwaliła, na życzenie prezydenta senatu Greisera, zgłoszenie w czwartek dnia 21 bm. wniosku o rozwiązanie Volkstagu, który wobec absolutnej większości głosów narodowo-socjalistycznych niewątpliwie będzie przyjęty. Nowe wybory odbędą się w dniu 7 kwietnia

Prezydent Greiser zakomunikował frakcji narodowo-socjalistycznej, że życzenie jego spowodowane zostało stanowiskiem centrowców, którzy w rozmowach bezpośrednich zaleconych przez radę Ligi Narodów, wysunęli żądanie zmiany niektórych ustaw, wydanych przez senat narodowo-socjalistyczny Zmiany tej senat przeprowadzić nie może, ze względu na swe prace w kierunku odbudowy życia gospodarczego i wolę większości ludności Gdańska.

—

Telefonem z Łodzi

— KONFLIKT W PRZEMYŚLE DZIANYM. W dniu dzisiejszym w lokalu inspektoratu pracy odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu dzianego i robotników. Kilkugodzinne pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia W godzinach popołudniowych zwołane zostało zebranie robotników, na którem postanowiono przystąpić do proklamowanego na dzień jutrzejszy strajku. Równocześnie zostały wyłonione lotne komisje strajkowe.

— PONOWNY ZATARG W ZAKŁADACH MANUFAKTURY. W dniu dzisiejszym przybyła do Łodzi delegacja robotników z Ozorkowa z prośbą o interwencję inspektora pracy w sprawie zlikwidowania ponownego zatargu w Schlösserowskich Zakładach Manufaktury. Inspektor pracy uzależnił swe przybycie do Ozorkowa od opuszczenia fabryki przez robotników którzy tam przebywają. Część robotników opuściła już fabrykę dziś przedpołudniem.

— ZATRUTY KWIATAMI. Do ogrodnika Szydłowskiego zgłosił się robotnik Stasiak z prośbą, by pozwolił mu przenocować. Szydłowski wskazał mu miejsce w cieplarni. Gdy nad ranem Stasiak z cieplarni nie wychodził, ogrodnik poszedł tam i ku swemu przerażeniu stwierdził, że Stasiak leży bez życia. Jak się okazało, Stasiak został zatruty dwutlenkiem węgla, wydobywającym się z kwiatów cieplarnianych.

— AWANTURNICY PRZED SĄDEM. W Pabjanicach, przy ul. Zamkowej 20, znajduje się lokal kibucu Mizrachi. Ubiegłego roku członkowie kibucu śpiewali wieczorem pieśni palestyńskie. Zamieszkały w tym domu niejaki Wójcik, u którego właśnie odbywały się chrzciny żądał zaprzestania śpiewów, a gdy na to się nie zgodzono, Wójcik wtargnął do lokalu wraz z Zagórskim i Grabanem, demolując jego wnętrze. Gdy przybył zawezwany policjant uwięzili go awanturnicy w podwórzu i usiłowali wyrwać mu rewolwer. Sprawa ta była dziś rozpatrywana w sądzie. Wszyscy trzej oskarżeni skazani zostali po 4 miesiące więzienia.

Skrytka pocztowa — 2 Zł

Warszawa. 13. 2. Sin. Opłaty za skrytki pocztowe w urzędach pocztowych zostały podniesione z 1 na 2 zł.

Akcja przeciw cudzoziemcom w Francji

Paryż, 13. 2. PAT. Stowarzyszenie studentów francuskich powzięło uchwałę, domagającą się stosowania obostrzeń względem naturalizowanych cudzoziemców. Studenci żądają, aby ustawa z lipca 1934 r., ograniczająca dostęp cudzoziemcom do płatnych stanowisk państwowych, stosowana była również do stanowisk samorządowych. Studenci domagają się nadto, aby naturalizujący się cudzoziemcy do lat 48 podlegali obowiązkowi służby wojskowej oraz by rozpatrywanie poszczególnych spraw odbywało się na posiedzeniach specjalnej komisji, w której skład wchodziłby także przedstawiciel studentów.

Przeciwko propagandzie hitlerowskiej w Brazylji

Rio de Janeiro, ŻAT. Do parlamentu brazylijskiego zgłoszony został projekt ustawy, która ma położyć kres propagandzie narodowo-socjalistycznej w Brazylji. Projekt przewiduje surowe kary za wszelkiego rodzaju podburzanie jednego odłamu ludności przeciwko drugiemu. Szczególnie surowe kary przewidziane są za nawoływanie do wystąpień przeciwko członkom jakiejkolwiek grupy wyznaniowej. Pisma uprawiające podobną propagandę ulegną zawieszeniu.

Żabotyński i Bin Gurjon stwierdzają bezcelowość dalszych rokowań

Zarzuty Żabotyńskiego i odpowiedź Bin-Gurjona

Oświadczenie Żabotyńskiego

Nowy Jork, 13. 2. ŻAT. W dniu wczorajszym Włodzimierz Żabotyński ogłosił oświadczenie, w którem zarzuca Egzekutywie Sjonistycznej, że przez wydanie enuncjacji przeciwko Keren Tel Chaj oraz przez stawianie członkom Betaru przeszkód w zakresie udzielania certyfikatów emigracyjnych do Palestyny, unicestwiła zawarte w Londynie układy. W takich warunkach — oświadcza Żabotyński — jest bezcelowem kontynuowanie dalszych rokowań o pacyfikację stosunków tylko z obecną Egzekutywą Sjonistyczną. Żabotyński domaga się zwołania konferencji „okrągłego stołu" z udziałem przedstawicieli wszystkich stronnictw sjonistycznych, gdyż w przeciwnym razie istniejący pokój jest w chwili obecnej bardziej jeszcze, niż kiedykolwiek zagrożony. Wreszcie Żabotyński oskarża Egzekutywę, że przyspieszyła zmianę tekstu szekla przez zaopatrzenie go w klauzulę dyscypliny poto, aby uniemożliwić rewizjonistom wzięcie udziału w następnym Kongresie Sjonistycznym.

Co mówi Bin-Gurjon?

Jerozolima, 13. 2. ŻAT. W związku z oświadczeniem Żabotyńskiego o stosunkach między Egzekutywą a Światowym związkiem rewizjonistów, kierownik departamentu politycznego Egzekutywy Agencji Żydowskiej, Dawid Ben Gurjon złożył wobec przedstawiciela ŻAT-nej następujące oświadczenie:

„Jeżeli relacja z oświadczenia p. Żabotyńskiego jest ścisła, to moja odpowiedź na to oświadczenie brzmi, że układ w sprawie Keren Tel Chaj istnieje tylko w wyobraźni p. Żabotyńskiego. Egzekutywa Sjońska nigdy nie uznawała Keren Tel Chaj i o funduszu tym niema mowy w żadnym układzie. Zgadzam się z twierdzeniem p. Żabotyńskiego o bezcelowości dalszych rokowań, gdyż rezolucja światowej konferencji rewizjonistycznej w Krakowie w sprawie kontynuowania odrębnej akcji politycznej automatycznie kładzie kres rokowaniom. W czasie rokowań w Londynie z p. Żabotyńskim wyraźnie podkreślano, że jeżeli rewizjoniści nie zaakceptują w pełnej mierze dyscypliny Organizacji Sjońskiej, wówczas Egzekutywa Sjonistyczna po weźmie konieczne kroki celem położenia kresu nienormalnej sytuacji, która daje rewizjonistom możność korzystania z praw bez pełnienia obowiązków. Po porażce petycji rewizjonistycznej w Genewie, którą z góry można było przewidzieć, jest dyscyplina obecnie nakazem bardziej kategorycznym, niż dawniej. Żadna pogróżka ze strony rewizjonistów o unicestwianiu pokoju nie wpłynie na nasze zdecydowanie w kierunku wzmocnienia autorytetu i wewnętrznej spoistości Organizacji Sjonistycznej. Jeżeli p. Żabotyński zmienił swą opinję i pragnie uczestniczyć w Kongresach Sjonistycznych, to droga jest przed nim otwarta naturalnie o tyle, o ile na równi ze wszystkimi sjonistami, rewizjoniści zaakceptują prawa i obowiązki i niczem nieuwarunkowane członkostwo oraz autorytet Organizacji Sjonistycznej.

200 tysięcy liczy armja Abisynji

Włochy dążą do porozumienia?

Londyn, 13. 2. PAT. Agencja Reutera donosi z Adenu: Panuje tu przekonanie, że jedynie okręg Ualual stanowi odcinek zagrożony na pograniczu Abisynji i Somali włoskiego, ponieważ ten okręg obfituje w wodę i produkty rolnicze. Zdaniem znawców miejscowych stosunków nie może być mowy o wojnie na pograniczu Erytrei, w której brak wody i żywności. Obecnie 4000 żołnierzy armji kolonjalnej włoskiej znajduje się w Somali, a 30.000 w Erytrei. Siły zbrojne Abisynji obliczane są tu na 200.000 ludzi.

* * *

Rzym, 13. 2. PAT. Szef rządu włoskiego Mussolini przyjmie dziś posła Abisynji, który mu przedstawi stanowisko rządu abisyńskiego w zatargu z Włochami. Koła urzędowe włoskie wyrażają opinję, że rokowania będą zakończone w drodze polubownej. Włochy ponawiają tylko swoje żądania, sformułowane w grudniu po incydencie w Ualual, tj. domagają się odszkodowania i oddania honorów sztandarom włoskim. W. Brytanja zaproponowała stronom, aby pozostały na zajętych stanowiskach i nie wzmacniały ich strategicznie aż do uregulowania zatargu.

Szpieg i oszust niemiecki schwytany w Paryżu

Paryż, 13. 2. PAT. „Le Journal" przynosi dziś wiadomość o aresztowaniu barona Klemensa von Radowitz, urodzonego w 1882 r., b. oficera pruskiego swego czasu znanego w Paryżu, jako miljonera. W r. 1900 von Radowitz przybył do Paryża gdzie począł prowadzić życie na bardzo szeroką stopę. W okresie 1917 do 1918 kontrwywiady Francji, Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych ustaliły, że Radowitz, odbywający podróże między Hiszpanją, Holandją a Nowym Jorkiem pracuje z niezwykłą zręcznością dla wywiadu niemieckiego. Po wojnie, w r. 1922 baron von Radowitz powraca do Francji, gdzie naskutek popełnionych licznych oszustw staje przed trybunałami francuskiemi. W 1925 r. zostaje aresztowany, poczem postanowiono wydalić go z granic Francji. Von Radowitz znika wówczas tak, że władze francuskie nie mogą go pochwycić. W dniu wczorajszym został aresztowany. „Le Journal" zapytuje, czy tajemnicza działalność von Radowitza w ostatnich latach nie przypomina jego działalności z okresu 1917—1918 r.

Dwie ofiary katastrofy „Maconu"

Nowy Jork, 13. 2. PAT. Z dwóch zaginionych członków załogi sterowca „Macon", radjotelegrafista skoczył do wody z wysokości [illegible] metrów i widocznie zatonął, drugi zaś — Stewart znajdował się w kajucie w chwili, gdy sterowiec pogrążył się w fale.

BANK HIPOTECZNY W PALESTYNIE. Na dzień 24 bm. zwołane zostało walne zebranie akcjonarjuszów Banku Hipotecznego w Palestynie. Dywidenda za rok 1934 została akcjonarjuszom wypłacona w wysokości 6 i pół procent za akcje prewencyjne oraz 7 procent za akcje zwykłe. Kapitał rezerwowy banku został powiększony z 6,500 do 10,000 f. szt.

Wskazówki oszczędnościowe dla samorządów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 2. (Sin) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu udzieliło związkom samorządowym i władzom nadzorczym nad samorządami dalszych wskazówek oszczędnościowych w uzupełnieniu okólnika o ustaleniu budżetów samorządowych na rok 1935/36.

Próba demonstracji komunistycznej we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 13. 2. (O) Wczoraj jako w dniu rocznicy rewolucji austrjackiej, komuniści usiłowali urządzić demonstrację. Przed konsulatem austrjackim doszło do większej demonstracji, którą rozprószyła policja, aresztując 18 osób.

Sprawca napadu na prokuratora ujęty

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 13. 2. (O) W związku z sensacyjnym napadem rabunkowym dokonanym przed dwoma tygodniami na osobie radcy prokuratury generalnej dra Stanisława Rybarskiego, na którego w gmachu prokuratury napadł jakiś osobnik, i po ogłuszeniu, zrabował mu 1000 zł., poczem przywiązał go do stołu, został wczoraj aresztowany praktykant biurowy prokuratury niejaki U. G. Dalsze dochodzenia są w toku. Stwierdzonem tylko zostało, że aresztowany jest bratem znanego działacza komunistycznego.

Urząd śledczy wypożycza ... aktorów

Niecodzienny wypadek wydarzył się w jednym z warszawskich teatrów. Mianowicie występował tam aktor, który pewnego dnia nieoczekiwanie nie zgłosił się na występy. Jak się okazało, aktor został zatrzymany przez władze policyjne celem odsiedzenia kary aresztu. Dyrekcja teatru znalazła się w trudnej sytuacji, nie mogąc znaleźć zastępcy. Groziła konieczność odwołania przedstawienia.

Wówczas dyrekcja teatru zwróciła się do władz policyjnych z prośbą o wypuszczenie aktora choć by na jeden dzień, aby uzyskać czas na wyszukanie zastępcy. Urząd śledczy nie zgodził się na zwolnienie aktora, jednak wypożyczył go dyrekcji teatru. Aktor pod eskortą został odprowadzony do teatru, wziął udział w przedstawieniu pod opieką wywiadowcy policyjnego, a potem powędrował do aresztu.

Turniej szachowy w Moskwie

Moskwa, 13. 2. PAT. Casablanca w Leningradzie, grając na 30 szachownicach z tamtejszymi szachistami wygrał 10 partyj, przegrał 11 i zremisował 9. Mistrz czechosłowacki Flohr grając w Moskwie na 50 szachownicach wygrał 12, przegrał 18 i zremisował 20 partyj.

Nadużycia na sumę miljon rubli

Moskwa, 13. 2. PAT. W mieście Stalino, dawna Juzówka, rozpoczął się proces 22 urzędników Dońskiego Trustu restauracyjnego z całą dyrekcją na czele o szereg defraudacyj i nadużyć na ogólną sumę miljona rubli.

Tłum chce zlynczować Hauptmanna

Waszyngton, 13. 2. PAT. Przed gmachem sądu w Flemington w czasie wczorajszej rozprawy sądowej zgromadził się pięciotysięczny tłum, wśród którego rozlegały się okrzyki „powiesić go, zlynczować go". Wobec tego przewodniczący trybunału kazał otoczyć dziś gmach sądu kordonem policji, aby zapobiedz nowym manifestacjom, których można spodziewać się.

Imponująca akademja Keren Hajesodu w Krakowie

Kraków, 13 lutego

Przy udziale niezwykle licznie zebranej publiczności odbyła się wczoraj w sali Starego Teatru uroczysta akademja, inaugurująca kampanję Keren Hajessod na naszym terenie. Akademję zagaił w imieniu Dyrektorjum Keren Hajessod, dr. A. Abeles, który odczytał następnie pismo pos. dra Thona, usprawiedliwiającego swą nieobecność pracami na terenie sejmowym i życzącego powodzenia obecnej akcji. Serdeczne pismo przesłał ponadto prof. dr. Dyboski, który spowodu choroby nie mógł wziąć udziału w akademji. Po przemówieniach p. Racheli Mahlerowej i dyr. Finkelsteina zabrał głos dr. I. Olsvanger, który w przeszło godzinnem przemówieniu zobrazował obecną sytuację w Palestynie i podkreślił doniosłość akcji na rzecz Keren Hajessod.

Dokładne sprawozdanie z przebiegu akademji ogłosimy w jednym z następnych numerów.

Włochy żądają od Abisynji 30 miljonów lirów odszkodowania

Możliwości dalszych powikłań

Berlin. 12. 2. PAT. Z Rzymu donoszą, że dziś, o godz. 16-tej odbyło się w Palazzo Venezia zebranie naczelnej rady obrony kraju, w którem wziął udział następca tronu, będący od niedawna członkiem rady. Na czwartek zwołano wielką radę partji faszystowskiej.

W kołach politycznych Rzymu zwracają uwagę, że poseł abisyński, który dziś popołudniu konferował przez kilka godzin w pałacu Chigi, nie był przyjęty przez Mussoliniego, ani Suvicha. Główny ciężar rokowań tkwi w rozmowach, prowadzonych przez posła włoskiego w Addis Abeba.

Według doniesień korespondentów niemieckich poseł włoski wręczył rządowi Abisynji notę, zawierającą żądanie definitywnego wykreślenia granic na terytorjach spornych oraz gwarancyj rządu abisyńskiego co do kontroli nad szczepami koczowniczemi. Pozatem Włochy domagać się mają satysfakcji oraz odszkodowania w wysokości 30 miljonów lirów. Żądania włoskie mają być utrzymane w tonie stanowczym, nie ma ją jednak charakteru ultimatum.

* * *

Berlin, 12. 2. PAT. Groźba konfliktu zbrojnego między Włochami a Abisynją wywołało w kołach tutejszych wielkie poruszenie. Prasa niemiecka przepełniona jest dziś alarmującemi wiadomościami o możliwościach dalszych powikłań. Część dzienników wyraża przypuszczenie, że Włochy mobilizując dwie dywizje usiłują narazie wywrzeć nacisk na Abisynję celem zmuszenia jej do rokowań o regulację granic. W tonie wyraźnej ironji wskazują przytem pewne pisma niemieckie na trudną sytuację, w jakiej znaleźć się musi Liga Narodów, gdy będzie musiała zająć w tej sprawie stanowisko. Co do Niemiec, oświadcza „Boersen Ztg“, to są one w tem położeniu, że mogą przyglądać się wydarzeniom z zimną krwią, oraz z należytej odległości.

Sprawowanie rządów we Francji jest niepodobieństwem

Sensacyjne oświadczenie Flandina

Paryż. 12. 2. PAT. Atmosfera wewnętrzna jest w dalszym ciągu naprężona. Wczorajsze wystąpienie premjera Flandina wobec delegacji parlamentarzystów, interwenjujących w sprawach, związanych z utworzeniem funduszu bezrobocia wywołało sensację w kuluarach izby.

Według zapewnień dep. Fiancette, premjer miał oświadczyć: „Nie zależy mi na utrzymaniu władzy, ale jeżeli chcą mnie obalić, niechaj mają odwagę działać jawnie. Im dalej posuwam się naprzód w swojej pracy, tembardziej utrwalam się w przekonaniu, że sprawowanie rządów w naszym kraju jest niepodobieństwem. Każde działanie bez ukrytych myśli politycznych, każde oddanie się z zapałem i dobrą wolą pracy pożytecznej dladobra ogółu, natrafia na nieporównane przeszkody. Krytyka, intryga i matactwa podały sobie ręce.

Oświadczenie to było przedmiotem licznych komentarzy w izbie.

„Journal“ zauważa, że te groźne w ustach premjera słowa winny nasunąć parlamentarzystom poważne refleksje. Wywołanie kryzysu gabinetowego w chwili obecnej pogrążyłoby kraj w sytuacji, której konsekwencje nie dadzą się przewidzieć. Im prędzej przetnie się wrzód, tem wcześniej spadnie gorączka.

Inne dzienniki komentują oświadczenie premjera jako poważne ostrzeżenie pod adresem pewnych grup parlamentarnych. Otoczenie premjera nie ukrywa jednocześnie, że min. Flandin gotów jest pokonać wszystkie przeszkody, choćby się miał uciec do radykalnych środków.

* * *

Paryż, 12. 2. PAT. Po kilku dniach choroby na grypę, minister spraw zagranicznych Laval objął dziś urzędowanie na Quai d'Orsay.

Starcie między socjalistami a policją we Wiedniu

Wiedeń. 12. 2. PAT. Dzisiejsza rocznica powstania socjaldemokratycznego w Austrji miała, jak można sądzić, na podstawie dotychczas nadeszłych iformacyj, naogół spokojny przebieg. Jedynie w 16-tej dzielnicy miasta, grupa złożona ze 150 komunistów zorganizowała dziś wieczorem demonstrację. W chwili gdy policja wystąpiła przeciwko demonstrantom, doszło do ostrego starcia, podczas którego padły strzały najpierw ze strony komunistów, a później również i ze strony policji. Jeden z przywódców komunistycznych został zabity. Pozatem jest rannych 2 policjantów. Rząd austrjacki wydał liczne zarządzenia, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa.

W rozgłośni wiedeńskiego radja odbyła się dziś uroczystość żałobna, poświęcona pamięci poległych w dn. 12 lutego br. uczestników walk po stronie rządowej. Generalny sekretarz frontu patrjotycznego płk. Adam wygłosił przy tej sposobności przemówienie, zawierające akcenty pojednania.

Wszyscy pasażerowie „Velos“ wyjechali już do Palestyny

Zaleszczyki. 12. 2. PAT. Od dnia 20 listopada ub. roku przebywali w Zaleszczykach imigranci palestyńscy z okrętu „Velos“, którzy nie wpuszczani do żadnego portu błąkali się przez wiele tygodni na morzu i dopiero za zezwoleniem władz polskich zatrzymali się w Zaleszczykach. Emigranci wyjeżdżali następnie do Palestyny grupami za legalnemi certyfikatami W dniu dzisiejszym wyjechała ostatnia grupa do Palestyny i w ten sposób ten obóz emigrantów w Zaleszczykach został zlikwidowany.

—o§o—

Pomyłka prasy angielskiej

Londyn. 12. 2. PAT. Dzisiejsza poranna prasa angielska w obszernych nekrologach podała wiadomość, że urzędujący w Londynie metropolita grecko-prawosławny na zachodnią Europę Germanos, który w listopadzie r. ub. udzielił według obrzędu greckiego ślubu księciu i księżniczce Kentu, zmarł w Baden koło Wiednia.

Jak się okazało, wiadomość ta jest nieprawdziwa. Metropolita Germanos przebywa obecnie w Londynie i czuje się znakomicie. Wiadomość prasy angielskiej wynikła na tle nieporozumienia. W Badenie bowiem zmarł biskup Germanos, metropolita Amatei, którego djecezją jest centralna i południowa Europa.

Proces Hauptmanna dobiega końca

Flemington, 12. 2. PAT. Proces Hauptmanna dobiega końca. Prokurator Wilentz wygłosił swą mowę oskarżycielską, w której domaga się kary dla Hauptmanna, zarzucając mu popełnienie morderstwa z premedytacją.

Wielkie śnieżyce w Hiszpanji

Madryt. 12. 2. PAT. Trzy wojskowe samochody ciężarowe usiłowały dotrzeć z żywnością do zasypanego śniegiem miasteczka Pineda de la Sierra (w Hiszpanji półn.), lecz musiały cofnąć się, nie mogąc odszukać drogi wśród szalejącej wichury i śnieżycy. Miasteczko jest odcięte od świata już od 27 stycznia.

* * *

Madryt 12. 2. PAT. Wielkie śnieżyce odcięły komunikację z 200 blisko gminami prowincji Santander (Hiszpanja północna). Pięć pługów odśnieżnych uległo wykolejeniu przy usiłowaniu oczyszczenia torów kolejowych pod Alar del Rey.

...i na Ukrainie

Moskwa. 12. 2. PAT. Na Ukrainie szaleje śnieżyca. Ruch uliczny w Kijowie został zakłócony. Zmobilizowano 15 tys. chłopów celem usunięcia zasp na kolejach. Natomiast z Arktyki sowieckiej sygnalizują 5 st. ciepła.

Fala mrozów w Jugosławji

Białogród, 12. 2. PAT. Fala mrozów ogarnęła Jugosławję. W szeregu miejsc zanotowano temperaturę —27 st. C. w Bośni i Hercegowinie pokazały się wilki. W południowej Serbji zwały śnieżne uniemożliwiły normalne funkcjonowanie komunikacji kolejowej.

W pobliżu Białogrodu naskutek panującej śnieżycy zderzyły się dwa pociągi. Obie lokomotywy i 8 wagonów zostało uszkodzonych.

REAKTYWOWANIE SEKCJI LEKKO-ATLETYCZNEJ W. K. S. WAWEL.

Zarząd W. K. S. Wawel postanowił reaktywować swą sekcję lekkoatletyczną i przyjmuje zgłoszenia nowych kandydatów. (Hala sport. Okr. Ośr. W. F. w Krakowie u trenera tejże sekcji p. Buchały).

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika nowosądecka

ZMIANA NA STANOWISKU NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO W NOWYM SĄCZU. Długoletni naczelnik urzędu skarbowego w Nowym Sączu p. radca Balak Stanisław przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Chrzanowa. W miejsce dotychczasowego naczelnikiem Urzędu został p. Dr. Bogucki, radca izby skarbowej w Krakowie, który objął już urzędowanie.

Z ORGANIZACJI OGÓLNO- SJONISTYCZNEJ Staraniem organizacji Ogólno- sjonistycznej w Nowym Sączu wygłosiła dnia 1 bm. w lokalu czytelni Organizacji Sjonistycznej p. Fryda Barchasz, referat na temat „Marzenia o państwie żydowskiem w XVI w."

W związku z XVI konferencją krajową organizacji Sjonistycznej w Krakowie odbyło się dnia 3 bm. zebranie partyjne członków organizacji na którem przemawiał tow. I. Steiger z Palestyny, kierownik ruchu Hanoar Hacijoni w Palestynie.

DR. ZIMMERMANN W NOWYM SĄCZU. Dnia 5 bm. bawił w naszem mieście wiceprezes Egzekutywy organizacji Sjonistycznej dla zachodniej Małopolski i Śląska, p. Dr. J. Zimmermann. Podczas swojego pobytu w Nowym Sączu wygłosił Dr. Zimmermann referat na temat „Obecne położenie gospodarcze Żydów". Licznie zebrana publiczność dziękowała referentowi hucznemi oklaskami.

Dr Zimmermann odbył nadto posiedzenie z Komitetem lokalnym organizacji Sjonistycznej w Nowym Sączu, na którem omawiano sprawy związane z XVI konferencją krajową w Krakowie.

TRAGEDJA NĘDZARZA. Onegdaj znaleziono na drodze w Mystkowie zwłoki niejakiego Pogwiżdża Piotra, głuchoniemego i niedorozwiniętego umysłowo, który nie mając środków do życia, udał się do swoich sąsiadów w Mystkowie w celu użebrania pożywienia dla siebie. W czasie zdążania do swego domu przewrócił się w śniegu spowodu ogólnego wyczerpania, a ponieważ leżał dłuższy czas bez pomocy zamarzł na polach oddalonych od swego domu około 300 m.

Kronika rzeszowska

PREZYDJUM MIASTA — ZATWIERDZONE. Onegdaj nadeszła do tut. starostwa decyzja Ministra Spraw Wewnętrznych, mocą której dokonane wybory Prezydjum Miasta zostały zatwierdzone. Prezydentem miasta jest zatem emer. podpułkownik Jan Niemierski z Wilna, a wiceprezydentem Miasta tutejszy adwokat Dr. Piotr Więcek. Nowy Zarząd Miasta obejmie w bieżącym tygodniu urzędowanie.

NOWY BUDŻET MIEJSKI — W CYFRACH. Uchwalony w ostatnich dniach budżet miejski na rok 1935/36 został zredukowany ze względów oszczędnościowych zgodnio z instrukcją władz nadzorczych, oraz z powodu zmniejszonych wpływów w ubiegłym okresie budżetowym. Nowy budżet wynosi po stronie dochodów kwotę 837.124 zł., a tę samą kwotę po stronie wydatków, jest tem zrównoważony. Po stronie wydatków figuruje też wydatek na koszty przeprowadzenia wyborów do sejmu i senatu, które przewidziane są w powyższym roku budżetowym. Wydzielony budżet przedsiębiorstw komunalnych, a to miejskich zakładów ceramicznych, rzeźni miejskiej, elektrowni i gazowni zważre po stronie dochodów i wydatków łączną kwotę 722,191 zł.; jest zatem też zrównoważony.

Z ORG. „WIZO". W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie pożegnalne staraniem org. „Wizo" z okazji wyjazdu członkini tejże org. p. Dory Abrahamowiczówny na stały pobyt do Erec. Okolicznościowe przemówienia kolejno wygłosili: pp. Kohanowa („Wizo"), Mgr. Reich (Org. Sjońska). Seiden (Ż. F. N), Alter (Keren Hajesod), Dr. Hopfen, Drowa Druckerowa („Wizo" w Łańcucie) i Unterrichtówna („Młode Wizo"), którzy jednogłośnie podnieśli długoletnią ofiarną pracę i zasługi p. Abrahamowiczówny na każdem polu pracy sjońskiej i społecznej.

Z ORG. „AKIBA". Staraniem org. młodzieży „Akiba" wprowadzono w tejże organizacji „Chug Iwri" złożony z kilkunastu hebraistów, a pogadanki hebrajskie odbywają się 2 razy tygodniowo. Pierwszą pogadankę przeprowadził p. M. Schipper przedstawiając swoje wrażenia z Palestyny i z kibucu org. „Akiba" w Petach Tikwie. Podczas tygodnia propagandowego wydawnictw org. „Akiba" powiększono liczbę abonentów tygodników „Diwrej Akiba" i „Cejrim"

KURT KATSCH W RZESZOWIE. Dnia 13 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w Domu Ludowym im. A. Tannenbauma jedyny występ znakomitego artysty i reżysera Kurta Katscha i jego wyborowego zespołu w sztuce Arnolda Zweiga „Sierżant Grisza". Bilety w przedsprzedaży do nabycia w biurze dzienników p. Frankla.

Z SALI ODCZYTOWEJ. Staraniem Stow. „Bnej Sjon" odbędzie się w lokalu org. sjońskiej w piątek 15 bm. o godz. 8 wieczór referat p M. Fröhlicha n. t. „Monizm etyczny w literaturze i filozofji europejskiej". Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Proces o podpalenie

W marcu ub. roku wybuch pożar we wsi Soboniowice, powiat Kraków. Spłonął wówczas dom Marji Federygowej. Pożar przerzucił się następnie na sąsiedni dom Majorów, przyczem jeden z domowników. Bolesław Major został ciężko poparzony. Śledztwo wykazało, że ogień powstał na skutek zbrodniczego podpalenia. Wkrótce okazało się, że sprawcą podpalenia był 15-letni syn Federygowej, Franciszek. Chłopak przyznał się w śledztwie ze skruchą do winy oświadczając, że matka namówiła go do podpalenia domu, aby uzyskać w ten sposób premję asekuracyjną w wysokości 460 zł. Przesłuchana Federygowa przyznała również, że namówiła syna do zbrodni ponieważ znajdowała się w nędzy.

Wczoraj odpowiadali oboje Federygowie przed sądem przysięgłych w Krakowie. Franciszek Federyga przyznał się ponownie do winy, zaprzeczając jednak stanowczo, by działał z namowy matki. Federygowie znajdowali się w skrajnej nędzy a razu pewnego matka powiedziała, że dom ich jest stary i brzydki, a nic by nie szkodziło, gdyby się spalił. Wobec tego 15-letni Franciszek postanowił pomóc matce i z własnej inicjatywy podpalił dom Federygowa również przy znała się do winy, twierdząc stanowczo, że syn działał z jej polecenia, a tylko chcąc ją obecnie odciążyć, bierze całą winę na siebie. Oboje oskarżeni wykazali na rozprawie pełną skruchę. Przesłuchani świadkowie potwierdzili winę oskarżonych, wydając im jednocześnie dobre świadectwo. W wywodach końcowych zarówno prokurator jak i obrońcy prosili o łagodny wymiar kary. Po naradzie wydał sąd wyrok, skazujący Franciszka Federygę na umieszczenie aż do uzyskania pełnoletności domu poprawy z tem, że wykonanie kary zawieszono na dwa lata. Federygowa została skazana na półtora roku więzienia z zawieszeniem na 4 lata.

Trybunałowi przewodniczył so. dr. Ostrega, wotowali so. Kurzer i so. Frey,

Z Suchej

Urządzony w ubiegłą niedzielę wielki meeting sjonistyczny w sali p. Herzkowej przez Komitet Lokalny Organizacji Sjonistycznej był wielką manifestacją narodową tut. społeczeństwa żydowskiego. Miasteczko nasze, w którem panuje jeszcze pełne średniowiecze, znajduje się w całości pod władzą chasydów z pod znaku „Agudy" z „rabinem" Halberstammem i Ch. Schönbergem na czele, którzy nie szczędzą żadnych trudów, byleby przeszkodzić młodej organizacji sjonistycznej w jej rozwoju. Zacofanie tych panów idzie tak daleko, że nie pozwalają nawet swym dzieciom czytać „Nowego Dziennika", aby w ten sposób broń Boże nie zapoznały się z tem, co się na świecie dzieje. Na nic się jednak nie zdadzą ich trudy i starania. We wspomnianym meetingu wzięła udział delegacja Komitetu Lokalnego ze Żywca w osobach tow. Dra Romana Nehmera, Zygfryda Balicera i Mgra Scharfa, przyczem dwaj pierwsi wygłosili piękne referaty o znaczeniu ruchu sjońskiego. Oba referaty wywarły głębokie wrażenie na zebranych i nagrodzone zostały burzą oklasków. Po meetingu odbyło się posiedzenie Komitetu Lokalnego, na którem omówiono różne problemy organizacyjne.

Kronika żywiecka

WYBORY DO RAD GMINNYCH. Na przeprowadzonych onegdaj wyborach do rady gromadzkiej gminy zbiorowej w Zabłociu wybrani zostali następujący Żydzi: Dr. Ignacy Kranz, Hugo Berger, Inż. Ignacy Goldberger i Józef Färber. W dniu 7 bm. odbyły się wybory do rady gminnej, do której wybrani zostali pp. Dr. Ignacy Kranz oraz Hugon Berger, przyczem ten ostatni został nawet wybranym zastępcą sołtysa. Wybory te zostały już przez władze nadzorcze zatwierdzone oraz p. Berger zaprzysiężony.

ZWIĄZEK ŻYD. KOMBATANTÓW W ZABŁOCIU. Z inicjatywy Wojewódzkiego Związku Żyd. Uczestników Walk o Niepodległość Polski powstaje również i w naszej miejscowości podobny związek. Delegatem miejscowym Związku ustanowiony został p. Dr. Leopold Goldberger, który utworzył miejscowy komitet w następującym składzie: Dr. Ignacy Kranz, Inż. Ignacy Goldberger, Ernest Rübner, Dr. Hirsch Schlachet oraz Bruno Wachsmann.

KRADZIEŻ W SYNAGODZE. W nocy z 9 na 10. lutego br. wkradli się nieznani sprawcy do miejscowej synagogi i wykradli 2 okazałe srebrne lichtarze o wartości około 600 zł. Dochodzenia prowadzi policja.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. Onegdaj zmarł w sile wieku p. Abraham Bronner, osierocając kilkoro dzieci, między niemi tow Józefa Bronnera, członka organizacji ogólnosjonistycznej. Zmarły cieszył się ogólną sympatją spowodu zalet swego charakteru, wobec czego pogrzeb zamienił się w żywą manifestację na cześć Zmarłego.

W kilka dni później zmarła p. Marta Nehmerowa bratowa tow. Dra Nehmera prezesa komitetu lokalnego. W pogrzebie uczestniczyli liczni przyjaciele Zmarłej, składając w ten sposób cześć Kobiecie godnej i szlachetnej.

Kronika krakowska

POCIĄG POPULARNY DO ZAKOPANEGO

Pociąg popularny z Krakowa do Zakopanego, zapowiedziany na 16/17 bm. odjedzie z Krakowa w sobotę dnia 16 bm. o godzinie 14'50, powrót w niedzielę o godz. 20'15.

Ogłoszona wycieczka na południową stronę Tatr, na zawody F. I. S wobec braku odpowiedniej ilości zgłoszeń, nie dojdzie do skutku

Pozostałe karty uczestnictwa na pociąg popularny do nabycia w biurach podróży.

KRADZIEŻ W KOŚCIELE MARJACKIM

Wczoraj o godz. 6 rano po otwarciu kościoła Marjackiego, kiedy przystąpiono do obejrzenia wnętrza kościoła okazało się, że kilka puszek z pieniądzmi jest rozbitych, a na kilku ołtarzach stwierdzono brak wotów. Wobec tego, że bramy kościoła były zamknięte, było rzeczą wykluczoną by złodziej mógł umknąć. Zawezwana policja przystąpiła do gruntownych poszukiwań, które zostały uwieńczone pozytywnym rezultatem. W sześciometrowym otworze za filarem znaleziono złodzieja, którym okazał się 42-letni Gustaw Weisterek W kieszeniach złodzieja znaleziono 70 zł w bilonie oraz kilka zegarków i innych kosztowności, skradzionych z ołtarzy. Weisterek został aresztowany.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE 16-LETNIEJ DZIEWCZYNY

Pielęgniarka klinik uniwersyteckich, Helena Garlej, zam przy ul. Kopernika 36, doniosła wczoraj policji o tajemniczem zniknięciu jej 16-letniej siostry, Józefy. Przed dwoma tygodniami przybyła Józefa Garlejówna do swej siostry z Sidzinej poręby w powiecie wadowickim, gdzie stale mieszkała, celem wyszukania sobie w Krakowie pracy. 2 bm. rano wyszła dziewczyna z mieszkania siostry i więcej już nie wróciła — a jak się okazało — niema jej ani w domu ani u krewnych. Za zaginioną wszczęto energiczne poszukiwania

CO BYŁO NA TARGU?

Ceny płacone na placach targowych w dniu 12 bm.: mleko niezbierane 1 litr 18—20 gr, śmietana 1—1.20 zł, śmietanka 50—60 gr, ser. zwycz. 1 kg. 80—90 gr, masło deser. 2.60—2.90 zł, zwyczajne 2.20—2.40 zł, jaja świeże szt. 8—10 gr, jabłka 1 kg. 60—1.20 zł, buraki 8—10 gr, cebula 20—25 gr., marchew 12—18 gr. pietruszka 25—30 gr, seler 22—30 gr, włoszczyzna 20—25 gr, ziemniaka 8—10 gr, gęś żywa szt. 5—8 zł, bita 4.50—7 zł, indyk i indyczka 6—12 zł, kaczka żywa 3—1.50 zł, bita 2.80—4 zł, kura 2.50—4.50 zł.

WYCIECZKI TURYSTYCZNE NA MAKABJADĘ.

W związku ze zbliżającą się II-gą Makabjadą w Palestynie, która odbyć się ma w dniach od 1—10 kwietnia r. b., Centralny Komitet Związku Makkabi w Polsce urządza wycieczki turystyczne dla gości z Polski.

Wszelkie informacje w powyższej sprawie udziela biuro C. K. Związku Makkabi, Warszawa, Orla Nr. 6 m. 23 w godz. 10—2 i 4—8 popoł.

MAKKABI ANDRYCHÓW ORGANIZUJE BIEG O ODZNAKĘ SPRAWNOŚCI PZN-u

Sekcja narciarska ŻTGS. „Makkabi" w Andrychowie urządza na Kocierzu dnia 17 lutego b. r. zawody narciarskie o odznakę sprawności Polskiego Związku Narciarskiego. Trasa dogodna, warunki śnieżne bardzo dobre. Zgłoszenia przyjmuje p. Maks Hammer, Andrychów, tel. nr. 4.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy : : 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

AGENTKI, agenci poszukiwani. Artykuł masowego zbytu. Kraków, „Postęp", ul. Brzozowa 7/14. od godz. 4—7. 2461kr

KORESPONDENT (KA) rutynowany (a) znajdzie zatrudnienie na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia Kraków, Skrytka Nr. 11 1166g

BUCHALTERA (KĘ) bilansistę, na godziny wieczorne poszukuję. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Sawaz" do Admin. „N. Dziennika". 1167g

BONA do dzieci z dobrego domu, dla 2 chłopców w wieku 6 i 10 lat, poszukiwana do Katowic z dniem 1 marca b. r. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „WK 315" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11. 2468kr

Posad poszukują

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Z. Z. Z. ul. Krupnicza 11 a, II. piętro, poleca wszelkiego rodzaju **SŁUŻBĘ DOMOWĄ**, jak pokojówki, bony, pielęgniarki, praczki, obsługaczki itp. Opłata 10 proc. od ugodzonej pensji. Godziny urzędowe od 9—1 i od 3—6 Telefon 174-40. 1170g

ZDOLNY młodzieniec poszukuje pracy. Zgłoszenia pod „Pomocnik handlowy" do Adm. „N. Dziennika". 1120g

Polsko-Palestyńska Izba Handlowa
Oddział w Łodzi, Piotrkowska 113

wysyła w początkach marca b. r. komisję fachowców we wszelkich gałęziach przemysłu krajowego, **celem zbadania** możliwości **eksportowych** na rynkach **syryjskim i irakskim.**

Osoby o odpowiednich, tylko pierwszorzędnych kwalifikacjach fachowych i handlowych, ze znajomością języków angielskiego i francuskiego, pragnące wejść w skład tej komisji, zechcą złożyć swe oferty **tylko na piśmie** pod adresem Izby do dnia 25 b. m. Pierwszeństwo obeznanym z temi rynkami.

Firmy pozostające w stosunkach handlowych z Syrją i Irakiem, jak również firmy, pragnące nawiązać stosunki handlowe z temi krajami są proszone o łask. skomunikowanie się z Izbą.

POWSZECHNE BIURO OGŁOSZEŃ

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 132
TEL. 673-55 i 267-39

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM.
KAMPANJE REKLAMOWE.
PROJEKTY, RYSUNKI, KOSZTORYSY

KRYNICA
PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK Tel. 232)
pod zarządem
Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ
Pełny komfort - Ciepła i zimna woda - Centralne ogrzewanie - Pokoje słoneczne - Kuchnia wykwintna **Ceny niskie. Cały rok otwarty.**

POLSKA FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH

Primeros
PREZERWATYWY
najlepsze z najlepszych

ATELIER GORSECIARSKIE
Ceny najniższe
ZOFJA KLANG
KOLBERGA 3 TEL. 162-18
poleca modele wiedeńskie

Reklama dźwignią handlu

Różne

OSTRZEŻENIE! Pojawiły się weksle z fałszywemi podpisami Dawida Grünberga. Proszę przeto dyskonterów przed wypłatą zapytać się, czy są moje własne: Dawid Grünberg. 1155g

Sprzedaż

OKAZYJNIE do sprzedania kompletna sypialnia inne meble. Wiadomość: ul. Gertrudy 9, m. 16. między godz. 11—1. 1164g

Lokale

POKÓJ do wynajęcia ul. Sarego 25, drzwi 5. 5g

WYNAJMĘ pokój komfortowy, duży, jasny, — frontowy, osobne wejście: ul. Zyblikiewicza 9, mieszkanie 7, na prawo. 1175g

POKOJE mieszkalne nowoczesne, gwarantowanej jakości poleca Fabryka Mebli „**STYL**", — Kraków, Wiślna 8. Ceny najniższe fabryczne. 2407kr

DWA umeblowane pokoje, osobne wejście, I. piętro, od gospodarza, zaraz do wynajęcia: Dolne Młyny 3, tel. 136-23. 2456kr

Nauka i wychowanie

SŁUCHACZKA filozofji poszukuje lekcji za obiady. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Bez hebrajskiego". 1173g

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat **„ADRIA"**, droga do Białego, telefon 789, pod zarządem Drowej Flaumhaft-Neugebornowej. — Piękne, słoneczne pokoje, pełny, nowoczesny komfort, centralne ogrzewanie. Salon brydżowy. Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. 1598kr

WYCIECZKA do WIEDNIA

23 lutego — 4 marca 1935
(Powrót możliwy także 11 marca b. r.)

CENA UDZIAŁU: Zł 115.—

Cena powyższa obejmuje: przejazdy kolejowe w kl. III. **z Katowic** do Wiednia i zpowrotem, paszport zagraniczny i wizy.

Przy zgłoszeniu należy złożyć:

1. dowód osobisty z poświadczonem obywatelstwem (lub stary paszport zagran.)
2. poświadczenie zamieszkania
3. 2 fotografje
4. mężczyźni książeczkę wojskową (oficerowie rezerwy zezwolenie PKU na wyjazd).

Zapisy przyjmuje:

Administracja „Nowego Dziennika" Kraków, Orzeszkowej 7
oraz biuro podróży
„WAGONS-LITS/COOK" Kraków, Sławkowska 12.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7·50 „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.